Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 3 lipca 1933 Nr. 180

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 406.530. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Lokarno wschodnie“ kwestją najbliższych dni?

Ku paktowi między Polską, Rosją i Małą Ententą

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

(:) Londyn, 1. 7. (L) „Daily Herald“ dowiaduje się, że prowadzone rokowania w sprawie „Lokarna wschodniego“ mają przebieg pomyślny, tak że podpisanie układu między Polską, Rosją sowiecką i Małą Ententą może nastąpić już w najbliższych dniach.

O powrót do parytetu złota

(:) Londyn. 1. 7. PAT. Wczoraj, o godz. 22 zgodnie z zapowiedzią zgromadzili się ponownie na Downing Street delegaci krajów o złotej walucie. Wkrótce potem przybyli prof. Moley i MacDonald. Rezolucja przedstawiona przez wspomniane kraje głosi: „Jest rzeczą konieczną utrzymać parytet złoty we wszystkich krajach, opierających się jeszcze na podstawie złotej. Wszystkie kraje, które odstąpiły od parytetu, przystąpią doń o ile możności. Poziom stabilizacji i wybór momentu tej stabilizacji mają być pozostawione do uznania każdego kraju. Kraje posiadające parytet złoty w chwili obecnej są silnie zdecydowane bronić za wszelką cenę swego stanowiska. Kraje o walucie zdewaluowanej aprobują stanowisko zajęte przez kraje o złotej walucie“.

Reuter dowiaduje się, że prezydent Roosevelt nalega na konieczność zmiany paragrafu układu, dotyczącego stabilizacji. Zmiany te mają być przedmiotem dyskusji. Ponieważ nie można było uzyskać odpowiedzi prezydenta Roosevelta na przedłożoną przez kraje zainteresowane rezolucję, dyskusję odroczono do jutra.

„Dolar ma jeszcze za wysoki kurs“

Dlaczego Roosevelt sprzeciwia się stabilizacji dolara

(:) Nowy Jork. 1. 7. PAT. Według „N. Y. Times“ prezydent Roosevelt miał wyrazić opinję, że nie było wcale wahań kursu dolara a tylko stopniowa, stała jego zniżka, przyczem dolar nie osiągnął jeszcze poziomu dostatecznie niskiego dla przeprowadzenia stabilizacji. Ustabilizowanie dolara w chwili obecnej odbiłoby się niekorzystnie na Stanach Zjednoczonych i na stanowisku ich na konferencji ekonomicznej. Dziennik przypuszcza, iż odpowiedź Roosevel[...] opierać się będzie na wyszczególnionych po[...]żej pogladach.

[...]cja interwencyjna przeciw [...]townym skokom dolara

[...]wy Jork. 1. 7. (R) Wedle „N. Y. Times“ [...] interwencyjną na korzyść dolara na rynkach europejskich ma podjąć nowojorski Federal Reserve Bank. Wedle wymienionego dziennika, Federal Reserve Bank w Nowym Jorku postanowił w porozumieniu z centralnemi bankami europejskiemi interwenjować na międzynarodowych rynkach dewizowych na korzyść dolara. Akcja ta nie będzie miała nic wspólnego ze stabilizacją, lecz wyłącznie zmierzać ma do zapobiegania gwałtownym skokom kursu, dopuszczając jednak do systematycznego, wolnego spadku kursu dolara.

Polityka zbożowa Stanów Zjednoczonych

(:) Paryż. 1. 7. PAT. W raporcie, opublikowanym przez departament rolnictwa w Waszyngtonie znajdujemy oświadczenie, według którego Stany Zjednoczone postanowiły utrzymać bez względu na rezultaty konferencji londyńskiej cenę wewnętrzną zboża ponad przeciętną cen światowych. Cena ta będzie wynosiła mniej więcej 80 centów za buszel i w wypadku, jeżeli ceny na rynkach światowych będą notowane poniżej tego poziomu, jako skutek nadprodukcji, eksport zbóż amerykańskich finasowany będzie przez rząd, rozporządzający dla tego celu specjalnym kredytem 200.000.000 dolarów.

Gigantyczny raid transatlantycki hydroplanów włoskich rozpoczęty

Już podczas pierwszego wodowania — katastrofa jednego hydroplanu

(:) Rzym. 1. 7. (K) Zapowiadany od dłuższego czasu masowy start wodnopłatowców włoskiej marynarki wojennej pod dowództwem generała Balbo do etapowego lotu ponad Atlantykiem północnym do Chicago nastąpił dziś rano o godz. 5.40 z lotniska marynarki wojennej w Orbetello. Jako pierwszy wystartował samolot ministra lotnictwa, gen. Balbo, poczem kolejno startowały dalsze 23 aparaty, formując się w trójki, i odleciały w kierunku północnym. Trasa lotu prowadzi przez Alpy do Renu, wzdłuż którego polecą do Amsterdamu.

* * *

(:) Amsterdam. 1. 7. (R) Włoska eskadra lotnicza przybyła dziś w południe do Amsterdamu i opuściła się na wodę w Schellingwoude. Podczas wodowania jeden z aparatów skoziołkował i uległ uszkodzeniu, w następstwie czego wkrótce zatonął. Jeden z lotników poniósł śmierć, zaś 3 dalszych lotników odniosło rany, w tem jeden ciężkie. Jak słychać generał Balbo zażądał przysłania z Włoch nowego aparatu, aby mógł lot kontynuować z 24 samolotami.

Dziś w numerze:

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III. karny, dnia 30 czerwca 1933. Sygn. III. Pr. 139/33,

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik“ Nr. 173 z dnia 26 czerwca 1933 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej pt. „Nowe kłopoty“ w ustępie od słów: „Mimo bowiem“ do słów: „interpelacyj poselskich“, od słów: „Czystka, sprawy“ do słów: „wsi polskiej“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik“ i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.

Protokulant: Szymański w. r.

OZJASZ THON

Idziemy więc na Kongres...

Myślałem i myślę, że należy Kongres odroczyć na jakiś — raczej dłuższy, niż krótszy — czas. Sądziłem i sądzę dalej, że ani sytuacja Żydów w Niemczech, ani ogólna sytuacja nasza na świecie nie daje nam możności ujęcia zagadnień i rozwiązania ich szybkiego tak jasnego, jak toby odpowiadało programowym i — aktywnym potrzebom. Należy bowiem o tem wciąż pamiętać, że sjonizm już dawno wyszedł z okresu — że tak się wyrażę — deklaratywnego. Sjonizm jest z jednej strony utwierdzony w podstawach i szczegółach, a przez życie stokrotnie zatwierdzony światopogląd ideowy, a z drugiej strony jedno wielkie dziejowe zadanie praktyczne, które wymaga ciągłego wykonywania bez odchyleń i bez przerw. Obecna chwila zaś woła niejako o jakąś bardzo mocną deklarację, o jakąś manifestację, która powinna być — mojem zdaniem — jednak pozostawiona światowemu Kongresowi wszechżydowskiemu, mieszczącemu w sobie wszystkie bez wyjątku stronnictwa istniejące, a także owe szerokie rzesze, które z tysiąca przyczyn nie doszły dotychczas, a bodaj-że nie dojdą nigdy do złączenia się w jakieś nowe programowe ugrupowanie, lub do przyłączenia do jednej z już istniejących partyj. Trudno nie uznać faktu, choćby był teoretycznie jak bardzo dziwnym i niezrozumiałym, że organizacja sjonistyczna pozostawia po za swojemi ramami jeszcze sporo Żydów, nie mogących się zdecydować do bezwarunkowego przyłączenia się do niej. Wobec tego stanu rzeczy uważałem i uważam dotąd, że w tym roku należy oddać prym ogólno-żydowskiemu Kongresowi, na którym i tak niewątpliwie sjonistom przypadnie najbardziej czynna i kierująca rola. A mnie się zdaje, że takie jednorazowe odstąpienie pierwszeństwa ogółowi żydowskiemu, chociaż niezorganizowanemu, nie przyniesie najmniejszej ujmy dominującej przewadze, jaką sjonistyczna organizacja ma w narodzie. Nasza blisko czterdziestoletnia działalność, polot naszych idei i rozmach naszych czynów, tak już utwierdziły nasze dziejowe znaczenie, że nikt i nic go nie podważy. Możemy śmiało na ten jeden raz niejako zmienić naszą dobrą i po wsze czasy mocno akredytowaną firmę na firmę wszechżydowską. To wyrażenie wygląda na paradoks, nie jest faktycznie nim jednak właśnie ze względu na rolę, jaką należy przewidzieć dla sjonistów na takim wszechżydowskim Kongresie.

Pozatem obawiałem i obawiam się, — otwarcie to przyznaję! — że zaostrzenie wewnętrznych stosunków w samej organizacji sjonistycznej między poszczególnemi frakcjami może na samym Kongresie znaleźć taki wyraz, który najzupełniej nie odpowiada ani naszemu prestiżowi, ani też nie przysporzy powagi i siły naszej konkretnej pracy w Palestynie i na świecie.

Dałem moim obawom i zastrzeżeniom publicznie wyraz, wiem, że to samo, choć w innej formie zrobili i inni, ale nasze władze kierownicze zadecydowały ostatecznie, że Kongres odbyć się musi. Wobec tego nie pozostaje nikomu z nas nic innego, jak bezwzględna karność i ostateczne cofnięcie wszelkich wątpliwości.

Kongres się tedy odbędzie w swoim należytym czasie i będzie miał oczywista do załatwienia szereg zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Niema się co rozwodzić szeroko na ten temat, bo chyba każdy wie i czuje, że doszliśmy w Palestynie do takiego punktu, na którym musi nastąpić zmiana toru i znaczne przyspieszenie biegu. Jest wprost wykluczonem, ażeby ta niejako wąskotorowa kolejka, którą się dotychczas posługujemy, i ta słabo i źle pędzona maszynka, która nas prowadzi naprzód, mogły dalej wystarczyć. Na to nie pozwala samo dzieło palestyńskie, które weszło w taką fazę, że małem już nie jest, a dużem jeszcze nie jest, a w takiej nieokreślonej postaci w żaden sposób istnieć nie może. Jest nas za wielu i za wiele, ażeby niechętne nam otoczenie nie zauważało i nie odczuwało naszej egzystencji, a jest nas za mało, ażebyśmy dosyć skutecznie mogli w pełnem bezpieczeństwie obronić i umocnić nasz byt w kraju. Musimy iść dalej, a to w możliwie przyśpieszonem i mocno ożywionem tempie. A pozatem domaga się sytuacja Żydów na świecie przyśpieszenia i ożywienia tempa. Żydzi w Niemczech są skazani przez zbirów hitlerowskich na śmierć głodową. Jakoś nie widać sposobu, ażeby tym zbirom z podludzkiej rasy wyrwać pałkę z brudnych rąk. Jakoś ci, coby to mogli, nie kwapią się do czynu, obowiając się widocznie zbytniego podrażnienia wściekłego zwierza. O własnych siłach zaś biedny, czy gorzej jak biedny, naród niemiecki się nie wyzwoli z kajdanów hitlerowskich, a tem samem ma to piekło wszelkie szanse utrwalenia się. Żydzi niemieccy muszą tedy mieć, jaknajszybciej kawałek dachu nad głową, a to znaczy, że Palestyna musi ich jak najszybciej pomieścić. A niema kwestji, że ogólne położenie Żydów na świecie tak ze względu na wzmaganie się kryzysu gospodarczego, jak i ze względu na zwiększony napór nawałnicy antysemickiej, domaga się gwałtownie przyśpieszenia i ożywienia tempa odbudowy Palestyny. A wiadomo — dynamika sjonizmu ma swój motor w Kongresie sjonistycznym. On to napełnia naród żydowski energją życiową i dodaje mu animuszu do odrestaurowania się, a zarazem daje całemu światu, tak chętnemu jak niechętnemu, obraz narodu żywego, pragnącego żyć i zdecydowanego do wywalczenia sobie prawa i możności do normalnego życia. W tym roku musi Kongres spełnić tę funkcję swoją ze zdwojonem nasileniem.

A tu podnosi się jeszcze bardziej niepokojąco wątpliwość, o której powyżej wspomniałem, czy też wewnętrzne rozkłócenie w organizacji umożliwi takie ogromne skupienie energji naszego Kongresu?

Tylko jedną gwarancję widzę, któraby nam napewno dała dobry i wydajny Kongres: Jeśliby sjoniści po należytej rozwadze doszli do przekonania, że dźwigać dzieło sjonistyczne i doprowadzić je do szczęśliwego ukończenia, mogą tylko sjoniści bez łącznika, a jeśli już jakiś łącznik musi być, to nazwijmy ich Stam-Sjonistami. Jestem nieco dumny z wynalezienia tego określenia, które się naogół doskonale przyjęło, a które tylko nasze domorosłe hebrajskie nieuctwo przez to wypacza, że słowo hebdajskie „Stam" wymawia z niemieckiego „Sztam". Nie o pochodzenie bowiem się rozchodzi, tylko o istotę, a ta właśnie w tem się wyraża, że jest „jest „ Stam", to znaczy: prosto z mostu sjonistyczna, bez zwężających określeń i bez warunkowych zastrzeżeń. „Stam"-Sjonizm nie chce wyprzedzać faktów i pełnej dynamiki rozwojowej, która tkwi w żydowskiej siedzibie narodowej. Żaden rorsądny człowiek, a bardziej jeszcze żaden naukowo-myślący człowiek nie wątpi, że wrodzona narodowi żydowskiemu żywotność temperamentu i twórczość umysłu nadadzą przyszłej siedzibie naszej swoisty charakter. One to skierowywać będą linję rozwojową do wytworzenia pewnych form socjalnych i do ukształtowania — by użyć terminologji socjalistycznej — „nadbudowy" myślowej w postaci pełnego światopoglądu. Niema tedy najmniejszej konieczności, ani też żadnego praktycznego celu, przynosić ze sobą w kufrach gotowy bagaż społecznych form i sformułowanych wierzeń. Trzeba pozwolić genjuszowi narodu na własne tworzenie, a nie odrazu i z góry wciskać go w pewne kajdany, w których po prostu wszelka swoboda ruchów będzie uniemożliwiona. Nie można bezkarnie brać gotowego schematu i narzucać go tworzącemu się skupieniu ludzkiemu. Wogóle tylko nieszczęście i tyranja mogą wynikać z narzucania gotowych systemów. Wyraziłem to onegdaj w ten sposób, że kto robi gotowy ubiór niejako, by go w całości narzucić na jakiś żywy twór, ten nigdy nie przykroi surduta, tylko zawsze — kaftan...

Dlaczego ma się nowe żydowskie osiedla odrazu wciskać w karby sztucznie wymyślonego i już zresztą gdzieindziej jako straszliwy kaftan poznanego socjalizmu i robić z naszego młodego jiszuwu przedmiot dowolnego eksperymentowania, niejako królika do różnych prób socjalnych? Dlaczego ma się też nowemu jiszuwowi narzucić z góry i odrazu taki czy inny kult religijny, jak go, np., skrajna ortodoksja ukształtowała? Czyż nie będzie zdrowiej Żydów osiedlić, takich jakimi są, z całem bogatem wewnętrznem zróżniczkowaniem, jakie wykazują, i pozostawić im troskę i pracę o rozbudowę własnych form?

:) Wszak nikt nie chce zacofanej w żadnym kierunku siedziby narodowej. Nikt też nie chce „klasowego" społeczeństwa, w którem jedna klasa, — wszystko jedno, czy proletarjat, czy burżuazja — rządzi, — a wszystko inne jest zniewolone. Stamsjonizm, jak już onegdaj to określił w oficjalnym programie utworzonego Związku Światowego, chce budować Palestynę na zasadzie rzetelnej pracy i szacunku dla pracy. On pragnie widzieć w Palesynie społeczność zjednoczoną i sharmonizowaną, która nie będzie znała żadnej formy wyzysku, ani żadnej gonitwy do szalonych bogactw. Temu nadużyciu społecznemu nie sprzyja już choćby szczupłość terytorjum, na którem sobie mamy dom zbudować. Nie wolno ukrywać smutnego faktu, że tu i tam ukazują się już niektóre chwasty w naszym kwitnącym i czystym ogrodzie. Kilku spekulantów, których ostatnia fala napędziła, trzeba będzie utopić w powszechnej pogardzie. Stam-Sjonizm potępia te nadużycia nie mniej, jak skrajna lewica. Stam-Sjonizm jest wogóle daleki od tzw. prawicy naszej, która społecznie i myślowo propaguje pewną reakcję. Tak, np. uznaje wprawdzie Stam-Sjonizm konieczność pewnej samoobrony zorganizowanej ze strony jiszuwu, ale odrzuca wszelkie zapędy militarystycznej natury i szabelką nie pobrzękuje.

Jednem słowem: Sjonizm „bez łącznika" chce jak najszybciej, jak najpewniej, jak naj[illegible]niej, jak najrzetelniej wybudować wolną, ja[illegible] siedzibę narodową, na zasadzie pracy i w[illegible] tendencji etyczno-społecznej, którą na[illegible] nauka żydowska, nauka proroków, w[illegible] „Socjalizm proroków", zdaje się nam, [illegible] esencją socjalizmu, która istotnie na zaw[illegible]chowa swoją ważność i wartość w ludzkości.

Ot ten Stam-Sjonizm, który pozatem dźwiga na swoich barkach niemal w całości finansowy ciężar odbudowy Palestyny — on jeden jest w stanie nam dać Kongres wielkiej, spokojnej i wydajnej pracy. On może uchronić Kongres od rozbicia — byleby tylko miał taką liczebną przewagę nad „skrzydłami", która mu da dosyć siły do narzucenia swojej twórczej woli.

Czy sjoniści dadzą nam tę przewagę liczebną?

Mam wrażenie, że w naszym okręgu — napewno!

Ćwierć miljona Żydów do Palestyny w ciągu 5 lat

Plan kolonizacyjny Dra Weizmanna. - Rokowania z rządem niemieckim w sprawie wywozu kapitałów żydowskich do Palestyny?

(:) Nowy Jork. 1. 7. ŻAT. W Carnegie Hall w Nowym Jorku odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć dr. Weizmanna z udziałem 3.000 osób. Dr. Weizman rozwinął swój plan kolonizacji Palestyny na okres najbliższych 5 lat. **Plan przewiduje skolonizowanie na roli w Palestynie 25.000 rodzin żydowskich w ciągu 5 lat.** Umożliwi to — oświadczył dr. Weizmann — osiedlenie się dalszych 25.000 rodzin w tymsamym czasie w miastach. **W ten sposób skierowanych będzie do Palestyny 250.000 Żydów.** **Dla uskutecznienia tego planu konieczny jest najwyższy wysiłek w kierunku zebrania w ciągu 5 lat funduszu w wysokości 5 milionów funtów. Zajdzie również potrzeba nawiązania rokowań z rządem niemieckim w celu umożliwienia Żydom niemieckim wywozu ich kapitałów do Palestyny.** Wkońcu Weizmann zaznaczył, że w chwili obecnej Palestyna zdolna jest przyjąć niemniej, niż 5.000 młodzieży żydowskiej z Niemiec do pracy chaluccowej.

Inauguracja masowego wygnania Żydów wschodnich z Niemiec

Berlin. 1. 7. ŻAT. Dziś wchodzi w życie ogłoszona przed dwoma dniami nowa ustawa rządowa, przewidująca, że wszyscy obywatele państw obcych, trudniący się pracą zarobkową w Niemczech i zarabiający miesięcznie poniżej 700 marek, winni się zaopatrzyć w specjalne licencje do pracy. **Osoby, które takich licencyj nie przedstawią, zmuszone będą opuścić Niemcy. Nowa ustawa bardzo dotkliwie godzi w większość zamieszkałych w Niemczech Żydów polskich, czechosłowackich, austrjackich i rumuńskich i innych, którzy niewątpliwie będą wysiedleni z Niemiec.** Nie ulega wątpliwości, że w wyniku nowej ustawy o pracy wygnanych będzie z Niemiec wiele tysięcy Żydów, zamieszkałych w Niemczech od długich lat, ustawa przewiduje bowiem tak wysokie minimum zarobkowe (700 marek, czyli około 1500 złotych miesięcznie), iż tylko znikomy odsetek Żydów w Niemczech a zwłaszcza Żydów wschodnio - europejskich wykazać się może tak poważnym miesięcznym zarobkiem. **Dzień 1 lipca można zatem słusznie uważać za początek masowego wygnania Żydów wschodnio-europejskich z Niemiec.**

Watykan sprzeciwia się rozwiązaniu centrum

(:) **Berlin.** 1. 7. Jak z kół poinformowanych donoszą, bawiący od kilku dni w Rzymie wicekanclerz v. Papen prowadzi z Watykanem pertraktacje w sprawie konkordatu między Watykanem a Rzeszą niemiecką. Rokowania te napotykają jednak na wielkie trudności, a to przedewszystkiem **z powodu sprzeciwu Watykanu w sprawie zamierzonego rozwiązania centrum katolickiego.**

Los centrum — przesądzony

(:) **Berlin.** 1. 7. PAT. W piątek kontynuowane były rokowania pomiędzy partją centrową a przywódcami narodowych socjalistów w sprawie dalszych losów centrum. Według informacji prasy na podstawie dotychczasowego przebiegu rokowań należy przyjąć, **że samorozwiązanie się centrum jest kwestją ostatecznie zdecydowaną.** Nie ustalono tylko formy zewnętrznej rozwiązania się tego stronnictwa. Ostatecznego rozstrzygnięcia oczekiwać należy dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. **Również w łonie bawarskiej partji ludowej istnieć ma gotowość samorozwiązania się stronnictwa. Dzienniki donoszą pozatem o rozwiązaniu się grupy tzw. niemieckich Hannowerczyków i zgłoszeniu przez jej posłów w sejmie pruskim wniosku o przyjęcie ich do frakcji narodowych socjalistów.**

* * *

(:) Berlin. 1. 7. PAT. W Zabrzu prezes katolickiego kasyna dr. Opper-Skalski, członek niemieckiej partji centrowej, ogłaszając rozwiązanie się organizacji oświadczył, iż w ubiegły piątek górnośląska partja centrowa powzięła ważne decyzje, które podane zostaną w poniedziałek do wiadomości publicznej, o ile do tego czasu naczelne kierownictwo partji nie wyda swego rozstrzygnięcia.

* *

(:) **Berlin.** 1. 7. Frakcja centrowa Górnego Śląska rozwiązała się. Członkowie frakcji zwrócili się do frakcji hitlerowskiej z prośbą o przyjęcie ich do frakcji jako hospitantów.

Ofensywa przeciw organizacjom katolickim

(:) **Berlin.** 1. 7. Na terenie Prus podjęta została dziś akcja policyjna przeciw wszystkim organizacjom katolickim, jak Związek pokojowy katolików niemieckich, Związek Windhorsta, Hufiec krzyżowy, Zjednoczenie ludowe Niemiec katolickich, wydawnictwo Volksverein G. m.b.H. i in. **Lokale tych organizacyj zostały zamknięte, a majątek został skonfiskowany.** Oszczędzono jedynie te stowarzyszenia, które służą wyłącznie celom religijnym i dobroczynnym. Zarządzenie umotywowane jest tem, że **rozwiązane organizacje sabotowały zjednoczenie narodu niemieckiego pod sztandarem Hitlera.**

Niepotrzebne towarzystwo

(:) **Berlin.** 1. 7. PAT. W Bremie rozwiązano miejscową grupę międzynarodowego towarzystwa badania biblji wraz z wszystkiemi organizacjami pokrewnemi.

„Lieb'Vaterland, magst ruhig sein"...

Czerstwy wygląd Hindenburga

(:) **Berlin.** 1. 7. PAT. Agencja Wolffa donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **kanclerz Hitler, zdając sprawozdanie ze swego pobytu w Neudeck podkreślił swoje szczególne zadowolenie z powodu czerstwego wyglądu i dobrego samopoczucia prezydenta Rzeszy**

Przymus sterylizacyjny w Turyngji

(:) **Frankfurt.** 1. 7. PAT. Tutejsza katolicka „Rheinmainische Volksztg." donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych w Turyngji postanowiło domagać się od rządu Rzeszy przeprowadzenia **ustawowego przymusu sterylizacyjnego dla umysłowo niedorozwiniętych i dziedzicznie obciążonych.**

O odroczenie wyborów i Kongresu Sjonistycznego

Warszawa, 1. 7. ŻAT. Bawiący w Warszawie członek egzekutywy rewizjonistycznej p. Grosman oświadczył w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej, że członkowie A. C. w Palestynie rewizjoniści, oraz część członków A. C. Mizrachi i ogólnych-sjonistów ponownie zwrócili się do Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie z żądaniem odroczenia wyborów i kongresu sjonistycznego. W motywach powiedziane jest, że atmosfera, panująca obecnie w szeregach sjonistycznych, nie nadaje się do przeprowadzenia wyborów.

Wyrok potępiający Coty'ego

Paryż, 1. 7. ŻAT. Sąd paryski ogłosił wyrok w sprawie Francois Coty'ego, który w swojem piśmie „L'Ami du Peuple" ogłosił szereg ubliżającej treści artykułów pod adresem Żydów kombatantów francuskich. Sąd skazał p. Coty'ego na karę grzywny, potępił oszczerczą akcję „L'Ami du Peuple", oraz zarządził ogłoszenie wyroku własnym kosztem p. Coty'ego w 10 dziennikach.

—oOo—

Wyjazd prem. Jędrzejewicza do Rumunji

(:) **Warszawa.** 1. 7. PAT. Pociągiem bukareszteńskim wyjechał dziś na kilka dni do Rumunji p. premjer Jędrzejewicz. P. premjer odwozi do jednej z miejscowości kuracyjnych w Rumunji swoją małżonkę i syna, który po przebytej w ostatnich dniach operacji gardła ma zalecone przez lekarzy przejście kuracji nad Morzem Czarnem. P. premjer zabawi parę dni w Rumunji przyczem w drodze powrotnej zatrzyma się zapewne w Bukareszcie, gdzie złoży przy tej sposobności wizytę premjerowi rumuńskiemu p. Vaida Voevod'zie.

Goście szwedzcy w Warszawie

(:) **Warszawa.** 1. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć przybyłych do Warszawy przedstawicieli floty szwedzkiej. P. minister wygłosił przemówienie, a w imieniu gości szwedzkich odpowiedział poseł szwedzki w Warszawie p. Hennings, dziękując w gorących słowach za przyjęcie, zgotowane przedstawicielom floty szwedzkiej. Po obiedzie odbył się raut, w którym udział wzięli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych oraz dyplomacji. W nocy goście szwedzcy odjechali do Gdyni.

Sukces piłkarski marynarzy polskich

(:) **Gdynia.** 1. 7. PAT. W piątek, przy pięknej pogodzie w obecności 5.000 widzów odbył się na stadjonie miejskim w Gdyni mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami wojennej marynarki polskiej i szwedzkiej. Gra obfitowała w wiele momentów interesujących i przyniosła zwycięstwo Polakom w stosunku 8:1 (6:0).

—oOo—

Ścięcie trzech morderców w Niemczech

(:) **Berlin.** 1. 7. (N-g) Na dziedzińcu więzienia w Verden pod Bremą stracono dziś pewnego 24-letniego kamieniarza i 22-letniego szewca, którzy w ohydny sposób zamordowali swoje narzeczone, chcąc się ich pozbyć, ponieważ zaszły w ciążę. Obaj zostali ścięci toporem. Trzeci wyrok śmierci wykonany został w Altonie gdzie ścięty został pewien komiwojażer, za dokonanie bestjalskiego mordu na żonie kapitana Hauschilda.

PRZED KONGRESEM

Lista światowa Związku Ogólnych Sjonistów

(:) Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów komunikuje:

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów zgłosiło w dniu wczorajszym Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Londynie po myśli art. 4-go „Postanowień Wyborczych" listę światową, której nazwa brzmi: „Lista światowa Związku Światowego Ogólnych Sjonistów". **Resztki głosów**, które na podstawie postanowień o liście światowej mają być doliczone do listy światowej, będą do niej tylko wtedy doliczone, **jeśli to wynika albo z brzmienia nazwy listy wyborczej w danym okręgu**, albo też, **jeśli przyłączenie to zostało przedtem komisji dla listy światowej wyraźnie zapowiedziane.** W drugim wypadku należy w samem zgłoszeniu listy w danym okręgu uwidocznić odpowiednią uwagę (art. 9-ty „Postanowień").

Wynika stąd, iż wszystkie listy krajowe, które mają nazwę „Lista Związku Światowego Ogólnych Sjonistów" automatycznie doliczają swoje resztki głosów do listy światowej Związku Światowego Ogólnych Sjonistów. Listy zaś wyborcze, które mają inną nazwę, oddają resztki swych głosów tylko wtedy liście światowej Związku Światowego Ogólnych Sjonistów, jeżeli przy zgłoszeniu listy okręgowej wyraźnie to przyłączenie do listy światowej Związku Światowego Ogólnych Sjonistów zaznaczyły.

Uprasza się wszystkie pisma ogólno-sjońskie o przedruk tego komunikatu.

• • •

(:) **POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ** dziś, w niedzielę, o 9 wiecz. w kancelarji adw. dra K. Steina, ul. Florjańska 32, I. p.

(:) **GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA** podaje zainteresowanym do wiadomości, że adres jej dla wszelkich pism brzmi: dr. Kalman Stein, prezes GKW, Kraków, ul. Florjańska 32.

Zagadnienia XVIII. Kongresu Sjonistycznego

(:) W związku ze zbliżającemi się wyborami na XVIII. Kongres Sjonistyczny odbędą się z ramienia organizacji ogólno-sjońskiej dalsze zgromadzenia przedwyborcze z referatami na temat aktualnych zagadnień sjonistycznych w następujących miejscowościach:

Andrychów: 5. VII. Paul Braff.
Bielsko: 4. VII. dr. Eljasz Tisch,
Bochnia: 2. VII. dr. Ozjasz Herschdörfer;
Chrzanów: 6. VII. dr. Szymon Feldblum;
Katowice: 5. VII. dr. Ignacy Schwarzbart.
Dziedzice: 5. VII. mgr. Salpeter;
Krzeszowice: 4. VII. Hans Löw;
Jaworzno: 6. VII. Hans Löw;
Leżajsk: 2. VII. N. Kestenbaum;
Nisko: 3. VII. N. Kestenbaum;
Niepołomice: 2. VII. mgr. E. Rostal;
Nowy Sącz: 2. VII. dr. A. Chomet;
Sanok: 2. VII. dr. Jakób Blech;
Szczakowa: 3. VII. mgr. L. Salpeter;
Tarnów: 2. VII. dr. Ignacy Schwarzbart;
Trzebinia: 8. VII. Hans Löw;
Sędziszów: 2. VII. E. Ducker;
Tyczyn: 2. VII. mgr. K. Dornfest;
Kolbuszowa: 2. VII. S. Friedmann;
Błażowa: 2. VII. M. Schipper;
Czudec: 1. VII. Reiber;
Głogów: 2. VII. Reiber, mgr. Rinde;
Rzeszów: 8. VII. dr. Wang, dr. Hopfen, E. Ducker
Kęty: 4. VII. dr. J. Gross.
Żywiec: 3. VII. dr. J. Gross. — 8. VII. mgr. E. Rosthal
Łańcut: 5. VII. E. Ducker.

B. SINGER

Byle polski sejm zaciszny, — byle polski sejm spokojny...

Trwało to tylko chwilę. Przez krótki czas wydawało się jedynie, że podwoje sejmu zostaną na nowo otwarte dla pracy parlamentarnej. Ale już po dwóch dniach wiadomo było ostatecznie, że nie dojdzie do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, że petycja do prezydenta Rzeczypospolitej nie zostanie zaopatrzoną w należytą ilość podpisów.

Dlaczego tak się stało? Posłowie Stronnictwa Ludowego mogliby wiele powiedzieć na ten temat. Długo trwały szepty w klubie, zastanawianie się, jak wydobyć na wierzch wypadki dni ostatnich. Gdyby zwołano sejm, mistrz ceremonji, poseł Langer, byłby obmyślił jakąś stosowną demonstrację. Posłowie ze Stronnictwa Ludowego rozważali wszystkie za i przeciw, i wreszcie postanowiono nie nalegać na zwołanie sesji nadzwyczajnej. Zresztą, byłby również kłopot z zebraniem podpisów. Minęły te czasy, gdy kluby opozycyjne po zamknięciu sesji sejmowej miały gotowe blankiety, z podpisami wszystkich posłów na ewentualną petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyrzeczono się od kilku lat tej broni. Już ustaliła się tradycja, że gdy w kwietniu zostaje zamknięta sesja budżetowa sejmu, to przebudzenie się parlamentu następuje dopiero w listopadzie. Już weszło w zwyczaj, że nawet i w tym miesiącu następuje odroczenie sesji sejmowej o 30 dni. Każdy się do tego przyzwyczaił, i rząd i opozycja chętnie opuszczają ten gmach od kwietnia do października. Już znika ten wstyd brania zasiłku „dla bezrobotnych" co pierwszego w kwocie 1.000 zł.

Dla oszczędzenia mitręgi, sekretarki klubu wysyłają wielu posłom i senatorom pieniądze przez pocztę. Toteż każdego pierwszego pełno jest w urzędzie pocztowym sejmu, i obrót czekowy wynosi kilkaset tysięcy złotych.

W niektórych klubach zmniejszono nawet djety poselskie. Urzędowo poseł otrzymuje 965 złotych, a klub odlicza od 10 do 20% na potrzeby biurowe, klubowe, partyjne i t. d. Zamożniejsi posłowie z klubu BB nie otrzymują wcale djet poselskich, bo klub ściąga je pierwszego odrazu na potrzeby kancelaryjne. Ciężko jest jedynie w tych klubach, gdzie prócz podatku klubowego należy jeszcze uiszczać każdego pierwszego stare zaległości z tytułu kampanji wyborczej. Najmocniej daje się we znaki ten ciężar posłom z dawnego Stronnictwa Chłopskiego, którzy złożyli weksle w ręce prezesa, Wrony, i nieraz muszą prosić o prolongatę.

Tradycja „pierwszego" została jednak utrzymana. Kluby zwołują posiedzenia w ów dzień, gdy część posłów zgłasza się osobiście po odbiór pieniędzy. Stwarza się w ten sposób pozór ciągłości pracy parlamentarnej. Następuje rzekoma wymiana zdań, sprawozdania z działalności w „terenie" (termin klubu BB) i przyjęcie do „zatwierdzającej wiadomości" sprawozdania prezydjum.

Klub Stronnictwa Narodowego wyłamał się nawet z tej tradycji. Chciano uniknąć podejrzeń, że schodzą się jedynie pierwszego. Obrady odbywają się u nich nawet wśród miesiąca. Nie mają zresztą posłowie klubu Narodowego specjalnych zmartwień przy układaniu porządku dziennego. Prezes klubu, Rybarski, składa sprawozdanie o sytuacji w kraju, urozmaicając referat doskonałemi ploteczkami. Można zgóry ułożyć antyżydowską rezolucję, która jest aktualna dla Stronnictwa Narodowego o każdej porze dnia i nocy. A reszta? Reszta ginie w cenzurze, narażając pismo na kolejną konfiskatę.

Pierwszego każdego miesiąca pojawiają się sprawozdania poszczególnych klubów wraz z rezolucjami o sytuacji w kraju. Poszczególni dziennikarze korzystają z tych uchwał dla własnego użytku, i rzadko ktoś ryzykuje streścić nawet uchwały powzięte przez klub opozycyjny.

Co dwa miesiące w okresie feryj letnich odbywa się również posiedzenie klubu rządowego. W korytarzu przed wejściem do klubu BB zajmują już wówczas stoliki przedstawiciele różnych organizacyj, ściągając prócz ustalonych składek nowe podatki na przenajróżnorodniejsze cele. Po 15-tu minutach rozlegają się burzliwe oklaski w przepełnionym klubie, a po godzinie dochodzi do wiadomości dziennikarzy, że klub postanowił zająć się specjalnie sprawami ustrojowemi oraz wzmocnić pracę w „terenie". Te rezolucje można podać bez obawy. Skonfiskuje je conajwyżej czytelnik, ziewając przy pierwszym wierszu, na widok znanych zwrotek o konieczności zmiany konstytucji. Umieści je na naczelnem miejscu jedynie „Gazeta Polska" i konkurujące z nią pismo, „Kurjer Poranny". Nikt się jednak nie łudzi, że te kilkadziesiąt wierszy pełne patosu odzwierciadlają nastroje kraju, że w czerwcu roku 1933 lub nawet w lipcu Polska nie ma innych zmartwień i nie pragnie niczego innego jak zmiany konstytucji.

Są inne kłopoty. Jest powód do istotnych zmartwień. Zdawało się nawet, że zwołana zostanie w tym celu sesja nadzwyczajna sejmu i senatu, mimo, iż wiadomo zgóry, że instytucje te nie znajdą leku na te kłopoty.

W powietrzu jednak zawisła groźba. Postanowiono w ostatniej chwili cofnąć się na zgóry przygotowane pozycje. W kuluarach sejmowych było już rojno. Woźni sejmowi cieszyli się na wieść o zwołaniu sesji nadzwyczajnej przypuszczając, iż z tej okazji ubiorą ich wreszcie w porządne mundury i zdejmą te łachmany, które są symbolem obecnego parlamentaryzmu. Byli już pewni, że w ostatniej chwili intendent sejmowy wyda nakaz zamówienia mundurów dla służby. Ale gdy doszła ich wieść, że Stronnictwo Ludowe wyrzeka się swych zamiarów, spuścili głowy.

Sensacja przeto trwała krótko. Kluby się zebrały, uchwaliły rezolucje, nienadające się do użytku publicznego i rozejdą się do następnego pierwszego, albo może nawet wyrzekną się nowej zbiórki, powierzając kłopot podejmowania pieniędzy sekretarkom klubowym. Od kwietnia do listopada musi być cicho. Sejm musi być „zaciszny i spokojny".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) **STAŁY ABONENT, ZAWOJA:** List pański przesłaliśmy zainteresowanej osobie.

(—) R. D., B.: Niech pan „zaryzykuje", przepisze artykuł wyraźnie i przyśle nam. Zobaczymy.

UŚMIECHNIJ SIĘ

WSPÓLNIK!...

(—) W jednem z pism amerykańskich pojawiło się ogłoszenie tej treści:

„Młody lotnik transoceaniczny, mający w swem posiadaniu sześć sandwichów, okulary ochronne, oraz termos z kawą, poszukuje wspólnika do lotu z wypróbowanym aeroplanem". (New Yorker).

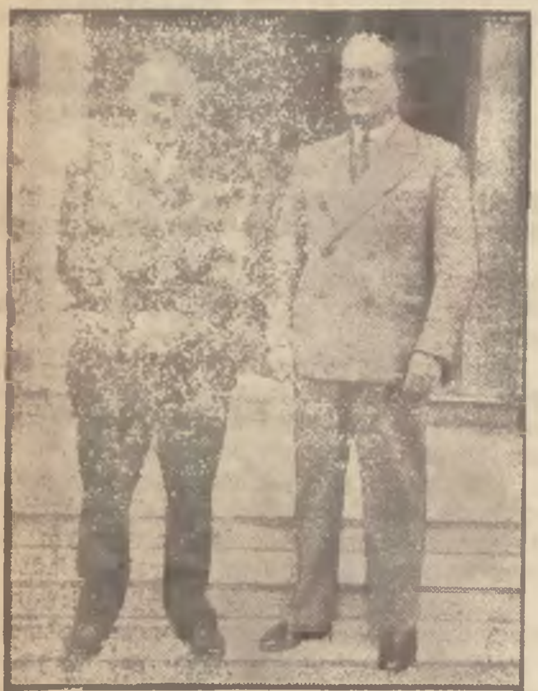
DELIKATNOŚĆ.

(—) — Kochanie, — pyta młoda małżonka — czy zupa wydaje ci się naprawdę zbyt słona?

— Nie dzieciniko, to nie, ale być może zamało zupy przypadło na tę odrobinę soli. (Le Rire).

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12-go b. m. wysyłkę naszego pisma.

[...]dąż zaufania Roosevelta — przybył do Londynu



§ Na konferencję londyńską przybył — jak wiadomo — prof. Raymond Moley (po lewej), który ma być mężem zaufania prezydenta Roosevelta. Ma on przedłożyć konferencji szereg projektów, będących odzwierciedleniem zapatrywań prezydenta Stanów Zjednoczonych.

RADJO

Niedziela, 2 lipca.

(!) **Kraków** (312.8) 10: Nabożeństwo. 11.35: Odczyt misyjny. 11.57: Sygnał, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny w wykonaniu ork. symfon. pod dyr. J. Ozimskiego, W. Łozińska (sopr.), 14: Odczyt rolniczy. 14.15: Komunikat rolniczo meteorologiczny. 14.20: Płyty. 14.45: „Janielcyna pomsta“ — gawęda podhalańska w recyt. p. Wł. Doruli. 15.05: Koncert chóru „Surma“ pod dyr. W. Lachmana. 15.30: Recital fortep. R. Jasińskiego, w przerwie: wiadomości bieżące. 16: Dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“ i „Zapomniany żeglarz polski“. 16.30: Recital śpiewaczy B. Prywman-Kiszycerowej. 17: „Jak robotnicy dzielą się pracą“ — inż. T. Domaniewski. 17.15: Muzyka ludowa polska w wyk. ork. symfon. opery poznańskiej pod dyr. B. Tyllji, L. Robowska (fort.), 18: Płyty. 18.40: Rozmaitości, komunikaty. 19: Słuchowisko: „Idealny małżonek“ Wilde'a. 19.40: Skrzynka pocztowo techniczna w opr. W. Frenkla. 20: Koncert, dyr. Nawrot, K. Horbowska (sopr.), L. Urstein (akomp.): Sousa, Kalman, Rutkowski, J. Strauss, Armandola, Lehar, Waldteufel, Dworakowski, Komzak, w przerwie: dziennik wieczorny. 22: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sporowe, komunikat meteorologiczny i policyjny. 22.45: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 10—14.45: p. Kraków. 14.45: Pogadanka rolnicza. 15.05—23: p. Kraków.

Katowice (408.7) 10—14: p. Kraków. 14: Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski. 14.15: Odczyt religijny. 14.30: Płyty. 14.50: Skrzynka pocztowa techniczna — K. Miłobędzki. 15.05—18.30: p. Kraków. 18.30: „Znaczenie ruchu krótkofalowego“ inż. Karaffa-Kraeuterkraft 18.45: Rozmaitości. 19 23: p. Kraków.

Lwów (380.7) 10—23: p. Kraków.

Rzym (441.2) 12.30: Rozmaitości muzyczne 13.30, 17, 20.45: Koncerty. 21.30: „Człowiek, który kocha prawdę“ — komedję Franco Saba.

Praga (488.6) 7, 8.30: Koncerty. 9.35: Utwory wiolончz. 10.35: Pieśni Bacha. 11, 12, 16: Koncerty. 18: Wesołe pieśni i recytacje. 19: Muzyka lekka. 19.30: „Dalibor“ — opera Smetany.

Wiedeń (518.1) 11.30: Andycja religijna. 12 10: Koncert symfoniczny, dyr. A. Konratm. 14.45: Kwartet e-moll Beethovena. 15.25: Koncert chóru. 17: Koncert. 19.20: Muzyka na dwa fortep. 20: Muzyka z operetki Offenbacha „Orfeusz w piekle“ 22.15: Koncert popularny.

Czarny minister Francji o obłędzie „rasyzmu“

„Hitler i jego banda zdegradowali Niemcy“

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, w czerwcu.

Trudno o osobistość bardziej powołaną do wyrażenia opinji o obłędzie „rasyzmu“, od tego przedstawiciela rasy, której danem było zaznać najsroższych prześladowań, największego poniżenia. Poseł z Guadelupy, do niedawna sekretarz stanu w rządzie francuskim, Candace zalicza się do najpopularniejszych postaci politycznych Francji. Osobisty przyjaciel Painlevego, często występuje u jego boku na wielkich zgromadzeniach ludowych, oddając wielki swój talent oratorski na usługi sprawie prześladowanych.

I oto siedzimy w rozmównicy Izby Deputowanych, a przedemną wznosi się duża płaska twarz, barwy mlecznej czekolady, okolona siwiejącemi włosami i bródką, charakterystyczne grube wargi, szeroki nos, lecz przedewszystkiem uwagę zwracają bystre, mądre oczy... Silny głos strzela słowami, wyrzuca je z przekonaniem i z pasją.

— Dumny jestem z tego, że Francja nigdy nie znała formuły „bez Żydów i Murzynów“, że uznaje i stosuje bezwzględnie równość wszystkich obywateli, bez względu na rasę i kolor skóry. Rewolucja 1789 roku, a następnie konwencja, w której zasiadali również czarni, przyniosła wyzwolenie wszystkich ciemiężonych, najpierw w metropolji, następnie i w posiadłościach zamorskich.

W stosunku do Żydów Rewolucja ustanowiła zupełne rownouprawnienie. Wystarczy, że wspomnę tu imię księdza Gregoire, który poświęcił się całkowicie kwestji wyzwolenia Żydów.

Francja zawsze cała stawała w obronie prześladowanych, a gdy zdarzały się wypadki rażącej krzywdy, najlepsi synowie narodu, bez różnicy poglądów i przynależności partyjnej, stawali do walki. Gdy sprawa Dreyfusa rozpętała niskie instynkty, gdy skrzywdzono człowieka, odłam społeczeństwa i ideę Sprawiedliwości, głos protestu podnieśli i Jaures i Clemenceau, socjaliści i mieszczanie.

Dziś na wieść o tem, co się dzieje w Niemczech, całą Francją wstrząsa dreszcz oburzenia. P. Hitler i jego banda zdegradowali Niemcy. Wielki zastęp uczonych, myślicieli i literatów Żydów okrył Niemcy sławą i wysunął je na jedno z czołowych miejsc w rodzinie narodów świata, lecz dziś Niemcy pozbywają się tego „balastu“ kultury. I oto znów cała Francja protestuje przeciwko barbarzyństwu i staje w obronie Żydów: katolicka prawica obok socjalistów, kardynał Verdier obok Painlevego.

Teorja rasyzmu jest nonsensem. Trudno dziś sprawdzić, ile jakiej krwi płynie w czyich żyłach. Nie można również sądzić, która rasa jest gorsza, a która lepsza. Nikt nie może rościć sobie pretensyj do wyższości z tytułu skóry czy płynącej w jego żyłach krwi. Są rasy opóźnione w rozwoju i ich rzeczą jest dogonić ludzkość; lecz przynależność do takiej rasy nie może wpływać na umniejszenie praw jednostki. Oto ja sam murzyn, zasiadam w parlamencie Francji, byłem członkiem rządu francuskiego.

Istnieje poważna kwestja Murzynów w tych krajach, w których dotychczas nie osiągnęli równouprawnienia faktycznego. Przedewszystkiem zaś w Ameryce. Bracia moi muszą tam walczyć o swą emancypację, a w walce tej będą z nimi wszystkie światłe umysły i szlachetne serca, zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez Waszyngtona.

Jeśli chodzi o kwestję Żydów, gnębionych i prześladowanych, to **powinni oni znaleść schronienie w Palestynie.**

Michał Neugoldberg.

Hasłem naszem: Nieugięta walka z obłędem hitlerowskim!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH W KRAKOWIE

„Serca nasze są zgodne z sercami Żydów..."

mówi arcybiskup Canterbury na wielkim wiecu protestacyjnym w Londynie

O imponującym wiecu protestacyjnym w części wczorajszego nakładu nasz w londyńskiej Queen's-Hall pisał już w współpracownik Dr. M. Kahany, bawiący obecnie w Londynie. Obecnie zamieszczamy obszerne sprawozdanie Ż. A. T.-nej o tej niezwykłej spontanicznej manifestacji elity społeczeństwa angielskiego. — **Red.**

(!) **Londyn.** (ŻAT). Na olbrzymim nie-żydowskim wiecu protestacyjnym w Queen's-Hall przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech przewodniczył b. lord-kanclerz **lord Buckmaster.**

Po zagajeniu wiecu lord Buckmaster wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. inn., że meeting ten nie jest zebraniem osób, przeciwko którym zwrócone są prześladowania, **lecz wiecem ludzi niezależnych, dobrze myślących i życzliwych w stosunku do Niemiec.** Zebraliśmy się, zaznacza przewodniczący, by **złożyć protest przeciwko krzywdom, na które nigdy zgodzić się nie będziemy mogli.**

Lord Buckmaster przypomina, że niebawem po Wojnie Światowej w Anglji powstał ruch zmierzający do zastosowania wobec Niemców czegoś **co jest rażąco podobnem do obecnego traktowania Żydów w Niemczech.** On, lord Buckmaster, protestował wówczas przeciwko tym próbom z całą energją, zaś na wniosek arcybiskupa z Canterbury **Izba Lordów odrzuciła ów projekt.** Co się obecnie dzieje Żydom w Niemczech — zaznacza mówca — Żydom, którzy tak wydatnie się przyczynili do utrwalenia mocarstwowego stanowiska i wielkiej kultury Niemiec, jest **aktem okrucieństwa, który nigdy i niczem nie można będzie usprawiedliwić.**

Pierwszy zabiera głos **arcybiskup Canterbury, dr. Cosmo Gordon Lang,** który odczytuje znaną już i jednogłośnie następnie przyjętą rezolucję, oświadczając przy tej sposobności m. in.:

Rezolucja ta nie odznacza się pod względem językowym ani ogniem, ani siłą. Przeciwnie, jest łagodna i umiarkowana. My wszyscy, siedzący tu w spokoju i pogodzie ducha, wiemy, że w tejże chwili Żydzi niemieccy są wygnani ze służby państwowej, usunięci ze stanowisk, jakie zajmowali w prawie, medycynie i sztuce. Odbiera się im wszelką możność utrzymania się. **Pomyślcie o rodzinach, które znoszą tortury pod ciężarem prześladowań i proskrypcyj we wszystkich miastach niemieckich.** Szczególnie wielkie jest oburzenie nasze z **powodu traktowania dzieci żydowskich w Niemczech.** Trzyma się je na uboczu **niczem trędowatych.** Wyobraźcie sobie, jak to na nie działa. Wyobraźcie sobie, jak to działa na wychowanie dzieci nie-żydowskich.

§ Nie przybyłem tu dziś dlatego, że miałbym do tego być namówiony przez członków gminy żydowskiej, lecz z tego właśnie powodu,

że serca nasze zgodne są z sercami Żydów w poczuciu zasad naszego człowieczeństwa.

Niemcy z pewnością ubolewać będą, gdy wyrok dziejów potępiać będzie ruch, obrażający sumienie narodów.

Apelujemy — zakończył swe przemówienie arcybiskup z Canterbury — **do narodu niemieckiego.** Niech orzeknie. czy może się zgodzić na **niesprawiedliwą i okrutną politykę wobec bezbronnych obywateli.** Nie tylko oburzenie wypełnia nasze serca, lecz również wielka nadzieja, że naród niemiecki znajdzie wyrozumienie u źródeł wielkości narodu.

Następnie zabiera głos **dr. John Scott-Lidget,** prezydent Zjednoczonej Konferencji Kościołów Metodystów. Mówca oświadcza, że przemawia w imieniu wszystkich wolnych kościołów w Anglji i w ich imieniu daje wyraz **oburzeniu i protestom przeciw polityce, której stosowanie jest pogwałceniem wszystkich zasad swobody wyznaniowej.**

Dobrobyt narodu spoczywać może wyłącznie na podstawach moralnych, zaś obowiązki jednostki są w jednakowym stopniu wiążące dla narodów.

Wnosimy — zaznacza D. Scott-Lidgett — **skargę przeciwko polityce rządu niemieckiego, przeciwko polityce, której rozpowszechnienie zepchnęłoby cywilizację świata w otchłań chaosu.** —

(:) Wznosząc głos protestu przeciwko polityce ciemiężycieli przeciwko tyranji i okrucieństwom postępujemy w zgodzie z własnym naszym interesem z interesem wszystkich ludzi.

Dyskryminacje rasowe są nie tylko **wielką niesprawiedliwością, lecz również wielką głupotą.**

Któż, woła mówca, w Anglji, czy w Niemczech, **może nie odczuwać wdzięczności wobec rasy żydowskiej, która ma tak olbrzymie zasługi dla rodzaju ludzkiego? Zaciągnęliśmy wobec Żydów wielki dług wdzięczności.**

Dr. Scott-Lidgett kończy apelem pod adresem Niemiec, których jest przyjacielem, o **naprawienie krzywdy wyrządzonej Żydom.**

W końcu przemawiali m. in. **lord Iddesleigh i lord Reading.** Ostatni zaznacza na wstępie, że między nim a resztą mówców zachodzi ta różnica, że on jest członkiem gminy żydowskiej. Lord Reading wyraża podziękowanie mówcom za ich energiczne wystąpienia w obronie sprawy żydowskiej i w końcu wspomina o akcji, prowadzonej przez Żydów angielskich na rzecz prześladowanych Żydów w Niemczech.

6)

FRANCISZEK WERFEL

SZARE DOLE

(Autoryzowany przekład G. Nadlerowej)

(—) Hugo ukryty pod siedzeniem lektyki, niczego więcej nie zobaczył. Po nieznośnie długiej chwili odetchnął: ojciec, ów obcy pan, nagle głośno, ostatecznie, wolny od ponurych myśli, szybko podążył na górę. Latarnia zgasła. Hugo wsłuchiwał się w odgłos kroków, które wydawały mu się bliższymi i rzeczywistszymi, aniżeli sam ojciec, podczas gdy przechadzał się po galerji.

I znowu usłyszał zgrzyt klucza, z trzaskiem rozwarła się brama. Otwierające się skrzydło okazało postać Erny na tle umierającej nocy. Hugo już był przy niej; Erna wydała okrzyk niewysłowionego lęku. W odrętwieniu wcisnęli się kurczowo w siebie, wychłodzone ciałko chłopczyka w cienkiej koszulce i rozpalone ciało kobiety, w niedbałej deszczem przesiąkniętej odzieży. Mokrą materja parzyła skórę chłopczyka, jak pokrzywa. Oboje stali bez ruchu, wtuleni w siebie, aż krok ojca ucichł w galerji i gdzieś za drzwiami utonął.

W pokoju Hugona opanował Ernę błędny szał. Pieściła chłopczyka, całowała jego ręce, łośno wykrzykiwała, nie bojąc się wcale. Hugo, drżąc z obawy, że dom się obudzi, uciekł do łóżka. Erna z rozpuszczonemi włosami usiadła na brzegu. Hugo błagał. „Na miłość boską, proszę o ciszę" Odpowiedziała już szeptem: „Wszystko jedno". Głowa jej w jedną i drugą przechylała się stronę. Nagle z hałasem zrzuciła buciki z nóg. Śmiała się przytem najgłośniejszym śmiechem, a z ust jej włosów unosił się zapach wina. Wreszcie upadła u krańca łóżka, zagrzebała głowę w kołdrze i głuchym, bezuczuciowym tonem powtarzała bezustannie:

„Już się skończyło Hugonie, już się skończyło..."

Hugo dziwił się bardzo, gdy następnego dnia Erna nie ruszyła w stronę „Zajęczego Zamku", lecz nagle twierdziła, że jest przesycona starą przechadzką i uważa aleje belwederskie za znacznie piękniejsze. Coś niewyraźnego w sercu chłopczyka zabroniło mu okazać swego zdziwienia. W milczeniu zdobywali stromą ścieżkę, wiodącą ku wzgórzom. Dopiero w kilka dni później zapytał Hugo o porucznika. Przeniesiono go. Erna wyjęła ze swej torebki widokówkę, którą napisał do niej Zelnik. Hugo zaniechał spojrzenia na tę kartkę. Wczoraj, w czasie załatwiania sprawunków z matką, w obrębie miasta, zauważył Zelnika, przechadzającego się wolno na korsie ulicy Ferdynanda. Spotkanie to ugodziło go w serce. Odczuł zawrót głowy. Zrozumiał, że utracił przyjaźń i bezpieczny stał się człowiekiem, którego podziwiał. A jednak w nocy czuł się swobodniejszym i swobodniejszym, bo nieuzasadnioną już była obawa o Ernę. W oddech jej mógł się przez otwarte drzwi długo wsłuchiwać.

Nastąpiły spokojniejsze dni. Nowa znajomość, którą panna Tappert i on w alejach nawiązali, była znacznie mniej podniecająca i co do przepychu nie dorównywała ninionemu, wojskowemu przeżyciu. Urzędnik konceptowy Tittel nie miał takiego zrozumienia dla dzieci, jak porucznik Zelnik. Młody oficer traktował Hugona bezwzględnie poważnie, rozmawiał z nim często i rzeczowo, opowiadał mu niejedno i objaśniał, nie wprowadzając zupełnie mentorskiego tonu. Nie udostępniał nigdy wojskowych określeń umyślnie dzieckom, ani nie tłumaczył ich na dziecinną mowę. A przedewszystkiem: Hugo był zaufanym. Tittel natomiast nigdy do niego słowa nie przemówił; Hugo był dla niego powietrzem, gorzej nawet, natrętną przyczepką Erny. Ta pycha taki odnosiła skutek, że Hugo począł się nudzić w alejach i tęsknić za „zajęczym zamkiem" z wolnym widokiem na miasto, wieże i kopuły. Ponadto w odróżnieniu od pięknego Zelnika był Tittel człeczyną małym, wykrzywionej, do dziadka do orzechów podobnej twarzy. Przedzielały ją nieoprawione okulary, w duże, symetrją uderzające części, które mimo, albo z powodu tego odblasku wydawały się bezocznemi. Hugonowi nie podobała się dokładność tej twarzy. Tak samo, jakkolwiek nie zdawał sobie z tego sprawy, raziły go pewne szczegóły w u-

Groźba rozwiązania wszystkich organizacyj żyd. w Niemczech

Osła wiony Dr Max Naumann — referentem „żydowskim"?

Innsbruck. (ŻAT.) Z wiarygodnego źródła ŻAT dowiaduje się, że rząd niemiecki zajmuje się obecnie kwestją wewnętrznej organizacji społeczeństwa żydowskiego w Niemczech. Głównym przedmiotem rozważań rządu jest **kwestja szkół żydowskich,** w pierwszym zaś rzędzie sprawa **częściowej czy też zupełnej likwidacji szkolnictwa żydowskiego.**

Główną wytyczną polityki rządu w tej dziedzinie **ma być złożone** niedawno oświadczenie kanclerza Hitlera, w myśl którego **Żydom niemieckim ma być odebrany wszelki kontakt z organizacjami żydowskiemi zagranicą.**

Równolegle do kwestji szkolnej odnośne resorty zajmują się również **kwestją żydowskiego życia organizacyjnego w Niemczech.** Jak dotychczas, niema żadnych decyzji w tym przedmiocie. Nie jest jednak wykluczonem, **że wszystkie organizacje żydowskie ulegną rozwiązaniu i zostaną uznane za nielegalne.**

Możliwą jednak jest również inna, ewentualność. Decydującą poniekąd rolę miałaby w tym wypadku odegrać osoba dra Maxa Naumanna, przywódcy grupy tzw. „narodowo-niemieckich Żydów". Aczkolwiek wiadomem jest, że mimo swego niemieckiego ultra-nacjonalizmu dr. Naumann nie uchodzi za persona grata w kołach rządowych, to jednak bynajmniej nie jest wykluczonem **objęcie przez niego specjalnego referatu dla spraw żydowskiego życia organizacyjnego przy rządzie niemieckim.**

W tym wypadku ucierpiałyby oczywiście w pierwszym rzędzie **wszystkie organizacje, stojące na gruncie żydowsko-narodowym** a nawet kompromisowo - asymilacyjnym. **Nominacja dra Naumanna byłaby przedewszystkiem śmiertelnym ciosem dla Organizacji Sjonistycznej** i żydowskiego „Hilfs-Vereinu".

Żydowscy działacze społeczni czynili ostatnio starania o przyjęcie przez Hitlera **delegacji w imieniu wszystkich organizacyj żydowskich.** Usiłowania te nie odniosły jednak skutku. Z otoczenia Hitlera nadeszła odpowiedź, że **kanclerz** nie ma zainteresowania dla przyjęcia przedstawicieli Żydów.

Jakkolwiek ironicznie to brzmi, to jednak faktem jest, że z chwilą likwidacji „Stahlhelmu" Żydzi niemieccy utracili **wszelką możność utrzymywania kontaktu z rządem niemieckim.** Uprzednio utrzymywano jaki taki, aczkolwiek bardzo żałosny kontakt za pośrednictwem Związku Żydowskich Bojowników Frontowych (RJF), który komunikował się z przywódcami „Stahlhelmu" a za ich pośrednictwem z pewnemi kołami rządu **Rzeszy.** Obecny jednak „Stahlhelm" — jak wiadomo, kompletnie „zgleichschaltowany" — odmawia utrzymywania jakichkolwiek stosunków z kombatantami Żydami, i wraz z tem znikła również owa bardzo wątła i chwiejna możność nawiązywania od czasu do czasu kontaktu z decydującemi sferami. W tych warunkach sytuacja organizacyj żydowskich w Niemczech staje się szczególnie tragiczną.

Z cyklu: „Greuelpropaganda..."

Berlin. (ŻAT.) Sąd specjalny (Sondergericht) w Darmstadcie skazał kowala May'a na karę 9 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie „Greuelnachrichten". May miał opowiedzieć, że pewnemu nauczycielowi Żydowi w Bochum wykłuto oczy.

Wielka manifestacja żałobna

ku czci Chaima Arlosorowa

Kraków, 2 lipca.

§ Zwołana na czwartek wieczór do wielkiej sali Kahału przez Ligę dla Pracującej Palestyny akademja żałobna zamieniła się w masową manifestację ku czci niezapomnianej pamięci przedwcześnie zgasłego Dra Chaima Arlosorowa. Napływ publiczności był tak olbrzymi, że z trudnością tylko można się było dostać na salę i na galerje. Wiele osób musiało odejść, nie mogąc się dostać na zgromadzenie. Nad podjum przybranem kirem, wisi kirem otoczony portret Arlosorowa.

Akademję zagaił imieniem Ligi dla Pracującej Palestyny tow. Salomon. Cztery tygodnie temu słyszeliśmy jeszcze Arlosorowa w Krakowie, a dzisiaj oddajemy hołd pamięci naszego zamordowanego przywódcy. Arlosorow padł na posterunku jako ofiara swoich przekonań. Strzał śmiertelny wymierzony do Arlosorowa — wymierzony był w istocie w serce żydowskiego ruchu w Palestynie. Padł Arlosorow, ale dzieło jego życia będzie przez robotników żydowskich nadal prowadzone — aż do samego zwycięstwa, aż do wybudowania żydowskiej siedziby narodowej, opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Główny mowca wieczoru, tow. Dr. Arje Tartakower z Łodzi, członek sjonistycznego A. C. i wybitny przywódca zjednoczonej partji sjonistyczno-socjalistycznej, wygłosił blisko półtoragodzinną, głęboką mowę, w której w pełni uwypuklił historyczne znaczenie Arlosorowa dla polityki żydowskiej i żydowskiego ruchu robotniczego.

Cóżto jest polityka? — wywodził mówca. — Polityka jest to sprawa bardzo ważna. To nauka o współżyciu ludzi i narodów. To niezwykle trudna sztuka, dotychczas nie zrealizowana w tej mierze, jakbyśmy tego wszyscy pragnęli. A trudną zwłaszcza sztuką jest polityka u nas Żydów — u narodu, żyjącego pod każdym względem w anormalnych warunkach. Przez dwa tysiące lat nie mieliśmy własnej polityki. Pierwszym politykiem żydowskim w golusie był Teodor Herzl. A po zgonie Herzla powstał nam w Arlosorowie pierwszy wielki polityk żydowski, w którym stale płonęła pełnia odpowiedzialności wobec narodu i jego interesów. Miał on w sobie bogatą kulturę żydowską i ogólną, a z drugiej strony związany był ideowo z człowiekiem pracującym, z masą robotniczą. Już u Herzla niezwykle żywe były tendencje socjalne w jego koncepcji państwa żydowskiego. Nasza polityka kolonjalna nie może być w niczem podobna do polityki kolonjalnej innych narodów. Nie może się ona opierać na rozboju, gwałcie i eksploatacji, lecz na gruncie wielkiej idei. Nie jest to przypadek, że pierwszymi chorążymi niepodległości są socjaliści. Tak było też i w Polsce. Kto walczy o własną wolność i lepszą przyszłość, musi być przepojony ideą o wyzwoleniu całej ludzkości.

Kiedy Arlosorow objął wysoką i odpowiedzialną godność kierownika naszej polityki w Palestynie, zastał istne gruzy: zdezorganizowany jiszuw, wroga administracja, podminowani **hecą** nacjonalistyczną Arabowie. W ciągu dwóch lat udało się Arlosorowi **zmienić kurs administracji** angielskiej oraz utorować ścieżki do **pokojowego** współżycia z Arabami. Szukające porozumienia z innymi, nie rezygnował Arlosorow **nigdy z własnych postulatów. Zginął nietylko wielki polityk żydowski, ale jeden z niewielu wielkich, twórczych ludzi współczesnych — przywódców ludzkości na drodze ku jej trudnej a lepszej przyszłości.**

Zamordowany został polityk Arlosorow, **ale** polityka żydowska, której twórcą i **nosicielem** był Arlosorow — ta polityka została **i będzie** przez nas nadal prowadzona, bo tylko na tej drodze można wybudować naszą siedzibę narodową w Palestynie. Wszyscy czterej wielcy **politycy** żydowscy o wybitnych tendencjach **socjalnych** — Herzl, Borochow, A. D. Gordon i **Arlosorow** — zmarli przedwcześnie, ale ich idee **żyją i realizują** się przed naszemi oczyma i dalej będą się realizować. Ideały nasze, zmierzające do odrodzenia narodowego i odbudowy ojczyzny żydowskiej w Palestynie, musimy związać z wielkiemi ideałami ludzkości, ludzkiego postępu i społecznej sprawiedliwości. (Huczne oklaski).

Wśród dźwięków „Techzakny" rozchodzą się tłumy starszych i młodzieży, oddawszy hołd świetlanej pamięci tragicznie, a tak przedwcześnie **zgasłego Przywódcy.**

---

braniu Tittla

Jako dziecko bogatych rodziców, odczuwał odrazę do wszystkiego, co było biedno- praktyczne lub pedantyczne [illegible] mowane. Swą steraną szyję ubierał Tittel w celuloidowy kołnierz a na swe owłosione i zmięte ręce nakładał ochraniacze [illegible] Nawet gdy sucho było na dworze nosił kalosze. Stale żył w trosce o swój stan zdrowotny. Co zaś hygjeny dotyczy posiadał bogaty zasób złotych powiedzeń. Nie zatajał ich przed Erną. „Sen przed północą jest najzdrowszy", „kto się rano ze snu zrywa, sędziwy wiek zdobywa", „przestrzegaj wypoczynku przed posiłkami, po niem stosuj [illegible]", „nie mieszaj jadła i napoju". O ile się tylko dało, doktrynował w swych rozmowach z Erną, a gdy mu ona czasem pewne zdradzała stany, wyglądało tak, jakgdyby jego okularami przedzielone oblicze stawało się namiętne, prawie czułe. Stwierdzał „ogólną anemję", a głos jego tak pieścił to słowo, jak badająca tętno ręka jego pieściła przegub Erny. Na prawo i lewo, w kieszeniach jego kamizelki tkwiły dwa pudełeczka. Wyjmował je często. W jednem przechowywał sodę do zażywania, w formie pastylek, w drugim czarne karmelki lukrecjowe. Pastylki zażywał sam, podczas gdy cukierkami raczył Ernę; pomijając zupełnie Hugona. Często także wyjmował zegarek swój [illegible] duży złoty przedmiot, z którego poprze[illegible] ochraniacz z jeleniej skóry. **I nie mając żadnej ku temu przyczyny, zatapiał** się Tittel w obserwacji bezwzględnego czasu, który z niemniejszą zachowywał się skrupulatnością, jak on sam. Wielką rolę odgrywał też zniszczony rozkład jazdy, gdy zbliżała się niedziela, a z nią możliwość wycieczki, planowanej wraz z Erną. Był oto ulubione zajęcie Tittla, epopea jego niespełnionych snów, przygody awanturnicze jego spóźnionej romantyki. Wszystkie linje Europy były tam wyszczególnione. Posiadanie tego, świat obejmującego druku, wprowadzało swych właścicieli w szeregi dostojnych kosmopolitów międzynarodowego ruchu podróżnego. Ktokolwiek uświęconym gestem wydobywał rozkład z kieszeni, odrazu zmieniał się w lorda, w homespun odzianego Oko swobodnie krążyło po błyskawicznych przestrzeniach, wiodących do Paryża, Ostendy, Londynu, zanim stanowczo nie zatrzymało się przy zniżonych, niedzielnych, podmiejskich pociągach do Benesznau lub Kuchelbad. Ze wstrętem spoglądał Hugo na mały palec Tittla, brązowy, mumiowaty, jak z grobu zmartwychwstały. Palec ten kończył się długim, żółtym a wierzchołku zakrzywionym paznokciem, który powoli podkreślał w tabelkach odnośne połączenia. Może w tym palcu tkwiła przyczyna, że dla Hugona na zawsze pozostała obcą orjentacja w rozkładzie jazdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LITERATURA i SZTUKA

Wśród poetów

JERZY BRAUN: „Tancerz otchłani",
(Poznań 1933).

(i) Rozpiętość ideowa od pierwszych do ostatnich utworów Jerzego Brauna jest rzeczywiście dość wielka. W poszukiwaniu własnej drogi zawinął wkońcu do mistycznej przystani z imieniem Hoene-Wrońskiego na masztach. Filozofję tę propaguje na łamach warszawskiego „Z-etu", w odczytach, powieści i poezjach. Pod znakiem tego systemu powstał również ostatni zbiór jego wierszy. „Tancerz otchłani" dawać ma obraz świata, oglądanego i odczuwanego przez pryzmat teoryj Wrońskiego, Za poetą, którego „pali... przynależność do szaleństwa", „włóczy się... Ktoś w gwiazdami nakrapianej koszuli", przypominając mistyczne uogólnienia. Gorzej niestety, że natarczywa reminiscencja nie pozwoli zatrzymać się nad objawami realnego życia, że każdy ułamek przytłacza metafizyczny werbalizm. Poeta pragnie mówić „o gromkim przemarszu stuleci", ale po zapowiedzi tej budzi się w czytelniku wątpliwość. Gdzie jednym tchem wymieniać się zwykło wieki całe, tam może zabraknąć miejsca dla bliższego spojrzenia na nie. W poezjach p. Brauna miejsca tego istotnie niema. Autor żali się, że „świat porósł nazwami", ale powłokę tę programowo nieomal kultywuje. Czyżby naprawdę nie rozumiał tkwiącej w zamierzeniach sprzeczności? Częściowo tłumaczy ją następujące wyznanie: „za wiele jest słów jak pauzy, zamało wykrzykników". Ale o to właśnie chodzi. O zatrzymanie się nad mnogością ludzkich cierpień, radości i ludzkiej tęsknoty. Nie wystarcza zapewnienie, że poeta myśli

„o tych, którzy cisy zazdroszczą Bogu
i o tych, którzy drżą na pościeli, bo wcale spać już nie mogą.
O tych, których dławi zazdrość o żony
i o niesprawiedliwie, straszliwie pokrzywdzonych,
o takich, z których drwił ktoś we dnie
i o oszukanych bezwiednie"...

nie wystarcza, ponieważ od poety oczekujemy pogłębienia i wyrażenia uczuć tych ludzi, nie sumarycznych zapewnień.

Autor wyjaśnia coprawda odrębność swojej wizji:

„...dziedzictwo mam we krwi za stare
bym odnalazł jaką drużbę w tym tłumie,
co się burzy i chmurzy i pieni."

Sądzę jednak, że mieć można i dziedzictwo i genjalność i „nosić w mózgu esencję wszechświata", a przecież odnaleźć pomost do zdarzeń ze świata tego. My, którzy nie sądzimy, aby mistyczne zaklęcia stanowić miały lekarstwo na powikłania współczesnego życia, my, ludzie nizin, bolesnych częstokroć ale przecież nam bliskich i drogich, na tej tylko podstawie moglibyśmy ocenić twórcze możliwości systemu. Jerzy Braun daje nam jednak etykiety zjawisk, a o potędze własnych prawd — jedynie zapewnienia. Jednym i drugim brakuje pokrycia. Wskutek tego — wiersz, budowany często z określeń trafnych i jędrnych, z porównań niejednokrotnie udałych, obrazowanie miejscami plastyczne, gubią się w napływie retoryki abstrakcyjnej. Do najlepszych fragmentów zbioru należą opisy przyrody („Las", „Woda w niebie", oraz impresje z przyrodą związane „Podróże") ale też tutaj panteistyczna wiara poety harmonizuje z treścią utworów.

Nakoniec jedna uwaga: Wiem, że stosunek autora do własnych dzieł bywa nieomal erotyczny. W miłości wszelkie porównania są niedelikatne, ranią. Temwięcej, gdy wspomnieć dawne, przebrzmiałe już uczucia... A jednak... Chodzi o „Pieśń o pokoju powszechnym" p. Brauna. utwór z przed lat kilku. Jeden z tych, które wywołały polemikę z p. Konińskim, zrzucającym poecie, podówczas redaktorowi krakowskiej „Gazety Literackiej" „pacyfistyczny snobizm". Otóż: W wierszu tym zrozumiała jest i gorzka ironja jednych i apel i parafrazy pozostałych ustępów. Odczuwamy całą okropność bólu matki, której syn zginął w wojennej zawierusze, doznajemy przerażenia na widok morderczo pociętego ciała, oceniamy przepaść między etyczną a widowiskową stroną wojny. Natomiast „niesnobistyczne" utwory mistyczne z ostatniego okresu, dzieło skrystalizowanej już twórczości, nie docierają poza intelekt. Nie dlatego, że głoszą syntezę (ta może być cenną i pożądaną), nie z powodu odrębnej atmosfery, ale dlatego, ponieważ mijają — obojętne: obok czy ponad życiem, że o życie nasze, ludzkie, ziemskie, się nawet nie zazębiają.

JULJUSZ GROT: „W przededniu".
(Warszawa 1933. Nakładem księgarni F. Hoesicka).

Drugi tom poezji Juljusza Grota znamionuje przesunięcie w kierunku ideologji rewolucyjnej. Autor nie zdołał narazie wypracować jednolitej formy. Obok wpływów Standego i Broniewskiego przewija się tani sentymentalizm, graniczący niejednokrotnie z utworami... Konopnickiej. Odbija to zarówno na obrazowości, jak rytmice wiersza. Bogaty zasób porównań wykazuje brak konsekwencji. Autor zapomina o stopniowaniu efektów. Miejscowy nadmiar określeń przygłusza często ustępy treściowo ważniejsze, obfitości tej jednak pozbawione. Nieharmonizowanie powyższe zostawia widoczne rysy na najlepszych utworach Grota. Podkreślić pozatem należy nierówność poziomu w poszczególnych całościach zbioru. Obok wierszy o niezaprzeczonej wartości napotykamy w nim rzeczy, stojące niżej jakichkolwiek wymagań. Takim np. jest fragment z poematu, osnutego na tle wypadków krakowskich z r. 1923. („Kraków-Listopad — 23"). Łatwizna rytmiki idzie tu w parze z naiwnością zdobników.

Rodzaj talentu Grota określiłbym mianem epickiego liryzmu. Polega on na umiejętności uczuciowego zabarwiania ustępów par excelence opisowych. Wszystkie nieomal utwory zawierają ściśle określony koloryt lokalny. Stosunek do przedmiotu wyraża rodzaj metafor oraz zakończenia wierszy (celowa hasłowość). Do częściej przez Grota stosowanych środków należą zestawienia idealizujących rzeczywistość społeczną nadziei ze stanem faktycznym. Gdzieniegdzie razi zbytnie uproszczenie motywów temwięcej, że nie towarzyszy mu oszczędność wyrazu.

Z tem wszystkiem napotykamy w omawianym tomiku ustępy wybitnie sugestywne, będące zapowiedzią szczerego talentu. Konieczny jest jednak bardziej krytyczny stosunek samego autora do własnych utworów.

F. JANCZYK: „Podszepty prometejskie".
(Kraków 1932. Nakład Gebethnera i Wolffa).

Rozwój poezji o tematyce zaczerpniętej z dziedziny sportu stanowi nietylko odpowiednik wyjątkowego znaczenia, jakie sport w życiu współczesnem zajmuje. Niezależnie bowiem od popularności rekordów, boisk i ring'ów, pociągać muszą poetę momenty emocjonalne igrzysk, szeroka skala doznań zapaśnika i widza, wreszcie walory optyczne, rzeźbiarskie. Te ostatnie przedewszystkiem znalazły wyraz w tomie wierszy F. Janczyka. Autor opiewa wszystkie możliwe dziedziny sportu, od konkurencyj lotniczych począwszy, po turystykę włącznie. Obok elementów wzrokowych (posągowe kształty), interesuje autora rozmach i zdobywcza postawa zapaśników. Cały tomik utrzymany w duchu klasycznym, entuzjazm niewątpliwie szczery, szlachetne podejście do tematu („pęd ducha ludzkiego ku jego supremacji nad fizycznem ograniczeniem jego kształtu cielesnego" — jak wywodzi w przedmowie prof. B. Butrymowicz), zdania budowane miarowo, rytm i rym z punktu widzenia tradycyjnej poetyki bez zarzutu. Ale tu właśnie zaczynają się zastrzeżenia. Nie uchybiając bowiem w niczem zasługom i zaletom klasycyzmu, przyznać należy, że poezja współczesna wymaga odmiennego ujęcia. Nie wchodzi tu oczywiście o narzucanie poecie takiej lub innej metody, ale o rzecz zasadniczą, t. j. o postulat własnego wyrazu. Autor „Podszeptów prometejskich" poprzestaje natomiast na formie potoczystej i gładkiej, ale z epoki Koźmiana. Najważniejszy zarzut, jaki mu można uczynić to ten, że nie w y r a ż a sportu, ale go tylko o p i e w a. Zbyt częste są apostrofy do sławy i nieśmiertelności, do Piękna (przez duże P), do Myrona i Hellady; zbyt dużo określeń sztandarowych (Koloseum Życia, Credo, Myśli i Materja, Istnienia Cud, Duch Zwycięzca), zbyt dużo Wawrzynów (wszystko przez wielkie litery)

„Podszepty prometejskie", jak sądzę, przeznaczone są w pierwszym rzędzie na lekturę dla młodzieży szkolnej. W tej dziedzinie mogą oddać istotnie przysługi.

Przedmowy napisali: B. Butrymowicz i L. Skoczylas.

M. BORUCHOWICZ.

-o-O-o-

Mussolini o przyszłości teatru

Mussolini ma widocznie dość dużo czasu, by się też interesować teatrem. Ostatnio bawił w Rzymie ze swą trupą Louis Verneuil, znany francuski autor komedjowy, którego Mussolini zaprosił do siebie, by porozmawiać na temat teatru.

„Duce" interesował się dotychczasową twórczością Verneuil'a i dowiedział się od niego, że we Włoszech grano wszystkie jego sztuki z wyjątkiem jednej, której wystawienia miał Mussolini osobiście zakazać. Tą sztuką, która padła ofiarą cenzury włoskiej jest komedja p. t. „Bank Nemo". Mussolini przypomniał sobie, że sztuka ta została zakazana, ponieważ zawiera scenę przedstawiającą radę ministrów w świetle satyry. Mussolini wprawdzie się nie obawiał, że publiczność może tę satyrę odnosić do Włoch, ale można było tę satyrę odnieść do jakiegoś innego kraju. Należało więc sztukę zakazać by uniknąć konfliktów dyplomatycznych.

Potem przeszedł Mussolini do wygłoszenia swych poglądów na temat przyszłości teatru. Zdaniem jego, przyczyną kryzysu teatralnego jest przedewszystkiem fakt, że autorzy piszą sztuki zbyt poważne. Publiczność dzisiejsza chce się śmiać. Żyjemy w czasach bardzo ciężkich, a walka o chleb codzienny staje się coraz trudniejsza. Jakżeż więc żądać można, by ludzie chodzili do teatru na sztuki poważne i smutne? Teatr powinien dać publiczności strawę lekką i zajmującą.

Istnieje jednak jeszcze jeden powód: oto teatry nasze są za małe. „Scalę" w Medjolanie zbudowano, gdy Medjolan liczył 200.000 mieszkańców. Teraz jest Medjolan miastem miljonowem, a „Scala" jest już teatrem za małym. Zarzut, jakoby akustyka w teatrach dużych nie funkcjonowała należycie, nie jest słuszny, gdyż technika nasza da sobie radę z tą trudnością. Dyrektorzy nasi wogóle fałszywie kalkulują. By obecnie prowadzić teatr, musi się mieć większe dochody. Wysokie ceny zabijają teatr. Należy budować wielkie teatry dostępne dla jaknajszerszych mas, wówczas dyrektorzy dadzą sobie radę z kryzysem eko-

komicznym. Dziś żaden hotel zbudowany przed 40 laty nie odpowiada już wymogom publiczności. Tylko teatry konserwatywne nie chcą iść z duchem czasu.

Do tych wynurzeń Mussoliniego warto dodać następujące uwagi. Pojmujemy bardzo dobrze, dlaczego Mussolini jest przeciwnikiem repertuaru poważnego i jest tylko za repertuarem lekkim i wesołym. Repertuar poważny może się okazać wielkiem niebezpieczeństwem, pobudza bowiem do myślenia a myślenie w państwach dyktatorskich jest rzeczą groźną, dlatego trud myślenia bierze na siebie dyktator.

Natomiast drugi zarzut jest bardziej poważny, nie ulega bowiem wątpliwości, że struktura architektoniczna naszego teatru jest mocno przestarzała. Dawna scena pudełkowa się już przeżyła i dlatego reformatorzy teatru usiłują za wszelką cenę rozbić ramy zewnętrzne. W Warszawie na Żoliborzu powstał niedawno mały tylko teatrzyk, ale budowa jego jest niezmiernie ciekawa. Twórca tego teatru inż. Syrkus zerwał ostatecznie ze sceną pudełkową i zapomocą niezwykle ciekawych konstrukcji pozwala aktorom grać poza sceną. W tym to teatrze pozostającym pod kierownictwem p. Ireny Solskiej wystawił reżyser żydowski dr. Michał Weichert faktomontaż „Sacco i Vanzetti“, o czem zresztą pisała już w „Nowym Dzienniku“ p. Wanda Kragen.

Kronika literacko-artystyczna

„Gazith“ i „Bama“

Wydawnictwa literacko-artystyczne w Palestynie.

(!) Typ perjodycznego wydawnictwa, poświęconego nietylko wyłącznie literaturze, ale też i sztukom plastycznym oraz problemom teatru, a nawet architekturze, był dotąd u nas niemal zupełnie obcy. Miesięcznik hebrajski **„Gazith“** wychodzący od roku w Tel Awiwie pod redakcją młodego pisarza Gabrjela Tafira, jest bodaj pierwszą próbą przeszczepienia na grunt palestyński kultury artystycznej w najszerszem zrozumieniu. Leżą właśnie przed nami dwa ostatnie numery tego miesięcznika, który już na pierwszy rzut oka prezentuje się doskonale. Z karty tytułowej podwójnego nru 11—12 spogląda na nas niesamowicie piękna twarz czołowej artystki zespołu „Habimy“, Rowiny w niezapomnianej kreacji Tamary dramatu Calderona „Korona Dawida“. Wygląda tu Rowina jakby ją sportretował — Wyspiański.

Z ważniejszych prac i artykułów wymieniamy: J. Wanderman daje wyczerpujące studjum o teatrze palestyńskim w jego rozwoju historycznym. Szertok informuje o teatrze japońskim, Zusman pisze o współczesnym teatrze francuskim, wreszcie mamy przekład essayu Alfreda Kerra o „teatrze przyszłości“ (gdyby go mógł przetłumaczyć — Frischman!) i recenzje z nowych premjer w teatrach palestyńskich („Habima“ „Ohel“).

Oryginalną twórczość literacką reprezentuje w nrze 11—12 poetka Ester Raw, dalej Johanan Twerski, Zusman, Nataneli, Talfir i in. Znajdujemy tu też bardzo udany przekład kilku „rubajat“ (czterowierszy) Omara Chajjama, dokonany przez naszego towarzysza dra Benziona Katza, piszącego pod pseudonimem Ben-Zion Benszalom (dla odróżnienia od weterana publicystyki hebrajskiej, b. redaktora „Haolamu“, też Benziona Katza). Jest to pierwszy w literaturze hebrajskiej przekład głośnego perskiego poety wprost z oryginału perskiego, dotychczas bowiem tłumaczono (Imber, Żabotyński) z klasycznego tłumaczenia angielskiego Fitz-Geralda. Dr. Katz, który studjował w Krakowie u prof. Kowalskiego języki wschodnie, przygotowuje kompletny przekład hebrajski poezyj Omar Chajjama. Prawda, jak rośnie nasz lokalny patrjotyzm krakowski.

W dziale plastyki (drukowanym na kredowym papierze) znajdujemy m. in. artykuł o znakomitym malarzu francuskim Pissarro (ojciec Żyd, matka Kreolka) wraz z kilku kapitalnemi reprodukcjami szereg zdjęć teatralnych, oczywiście głównie z teatrów palestyńskich, ilustracji do artykułu o teatrze japońskim, a wreszcie — co może najciekawsze dla nas — zdjęcia nowej architektury palestyńskiej. Z zainteresowaniem więc oglądamy wspaniałe w swej prostocie i „celowości“ modele i zdjęcia gotowych już budowli tel-awiwskich, projektowanych czy to przez braci Ben-Dor, czy przez spółkę Rubin-Aneckstein, czy zwłaszcza przez arch. Biezuńskiego. Palestyna ogromnie dużo buduje, cieszy nas więc, że nie buduje banalnie i że sztuka architektoniczna stoi tam na bardzo znacznej wyżynie.

Wydawnictwem ściśle teatralnem chce być nowopowstała **„Bama“** (maj 1933), czasopismo pozostające w ścisłym związku z Habimą. „Niema to być organ reklamowy“ — pisze redakcja w programowym artykuliku — „przez to obniżylibyśmy tylko poziom kulturalny teatru „Habima“, któremu wydawnictwo niniejsze pragnie oddać swoje usługi. Dążeniem naszem będzie objektywne rozważanie problemów teatru ze stanowiska artystycznego i z punktu widzenia roli teatru w naszem życiu i naszej przyszłości“.

W treści pierwszego numeru znajdujemy m. in. przepiękny toast Bialika wygłoszony na uczcie z okazji premjery komedji Szaloma Alejchema „Amcha“ („200.000“), wystawionej przez „Habimę“, nadto artykuły Fichmana, Harry Saklera (którego sztukę biblijną „Rachaw“ gra teraz „Habima“), D. Schmetterlinga („Habima“ i wieś“), dwa artykuły o postaci Jud Süsa z głośnej powieści Feuchtwangera, której przeróbkę sceniczną wystawi wkrótce „Habima“, a wreszcie z ogromnem znawstwem napisaną rzecz Dra I. Epsteina o hebrajskiej wymowie scenicznej.

Całość wydawnictwa przedstawia się estetycznie i miło. Papier doskonały, piękny druk, ilustracje pierwszorzędne, znać dbałość redakcji o każdy najdrobniejszy szczegół. Podobnie jak w „Gazith“, tak też i tutaj bardzo bogaty dział inseratowy (zawsze niezwykle w pismach palestyńskich interesujący!) widać więc, że i administracja jest sprawna i że wogóle **S z t u k a** jest w Palestynie „artykułem“, który **„idzie“**. **D. L.**

NOWA KSIĄŻKA O PALESTYNIE.

(—) Nakładem wydawnictwa „Fiba“ (Wiedeń—Lipsk) ukazała się w tych dniach nowa książka o Palestynie pióra wybitnego działacza sjonistycznego **dra Hugona Herrmanna.** Książka napisana jest po niemiecku i nosi tytuł: **„Palästina — wie es wirklich ist“.** Jest to zbiór opisów palestyńskiego krajobrazu i życia, oraz przegląd najważniejszych problemów kulturalnych i gospodarczych żydowskiego dzieła odbudowy. Całość daje barwny i żywy obraz dzisiejszej Palestyny. Autor zastosował formę opisu, będącą na pograniczu lekkiej gawędy feljetonicznej i ścisłego sprawozdania, co w znacznej mierze ułatwia zapoznanie się z nowym i bardzo obfitym materjałem. Książkę zdobi ponad 70 oryginalnych zdjęć palestyńskich i dwie mapy. — O pięknej tej książce jeszcze osobno napiszemy.

(—) **TEATR DLA DZIECI W PALESTYNIE.** Pod kierunkiem artysty Oksenberga powstała pierwsza placówka teatru dziecięcego w Palestynie, którego brak dawał się bardzo odczuwać. Premjera tego teatru (specjalny program dla dzieci najmłodszych) osiągnęła wielki sukces moralny i materjalny. Frekwencja jest ogromna.

(—) **„KWARTET JEROZOLIMSKI“.** Stolicą życia artystycznego w Palestynie jest wciąż Tel Awiw. Ostatnio ruszyła się nieco Jerozolima, powołując do życia ważną placówkę muzyczną: kwartet skrzypcowy (kwartet — po hebrajsku: „rwiija“), który uprawia przedewszystkiem poważną muzykę klasyczną i nowoczesną. Występy mają charakter kameralny i nie są obliczone na szeroką publiczność. Mimo to kwartet jerozolimski“ cieszy się coraz to większą frekwencją, szerząc kulturę muzyczną w Mieście Świętem.

(—) **ZACZĄTKI FILMU PALESTYŃSKIEGO.** W Tel Awiwie powstało niedawno Studjo filmowe którego celem jest produkowanie filmów hebrajskich. Pierwszą próbą w tym kierunku był film zatytułowany „Oded hanoded“, w którym znać było rzetelny wysiłek artystyczny, choć ubóstwo środków finansowych i technicznych stanęło na przeszkodzie w realizacji zamierzeń artystycznych. Z pośród aktorów wyróżniły się dzieci, zawiedli natomiast artyści zawodowi. W każdym bądź razie pierwsza ta próba świadczy o możliwościach rozwoju rodzimego dźwiękowca hebrajskiego.

(—) **KAESTNER PO HEBRAJSKU.** Nakładem Sztybla w Tel Awiwie ukazał się w tych dniach przekład hebrajski świetnej powieści Eryka Kästnera „Fabian“.

Równocześnie pojawił się na półkach księgarskich przekład powieści Vicki Baum „Ludzie w hotelu“ znanej również z przeróbki filmowej i teatralnej.

(—) **DZIEŁO PROF. KLAUSNERA** o Jezusie wyszło teraz w czwartem wydaniu, uzupełnionem i rozszerzonem. Jest to niemal że nowe dzieło.

(—) **DEBIUT POWIEŚCIOPISARSKI MŁODEGO CHALUCA.** Młody chaluc z Małopolski J. Zarchi wydał w Palestynie powieść pt. „Alumim“ (Młodość). Powieść, świadcząca o dużym talencie autora, wywołała żywe zainteresowanie w palestyńskich kołach literackich.

(—) **MONOGRAFJA O GNESSINIE.** Dr. Benzion Katz lektor języka hebrajskiego na U. J., pracuje od dłuższego czasu nad monografją, poświęconą zmarłemu w r. 1913 w Warszawie młodemu pisarzowi hebrajskiemu Uri Nissan Gnessinowi, jednemu z najznakomitszych przedstawicieli nowoczesnej prozy hebrajskiej. Dr. Katz zdołał odnaleźć kilka nieznanych zupełnie, względnie zapomnianych utworów świetnego prozatora, które po raz pierwszy ogłosi w druku. Praca zapowiada się wobec tego rewelacyjnie.

(—) **SZYFMANOWSKI TEATR POLSKI UPAN**

NASZ II. KONKURS LETNI

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w czasie od 9 sierpnia 1933 r. wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło miejsca w następujących pensjonatach:

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Szczawnicy Zakopanego i Zawoji

1 miejsce w pensjonacie WP. Krumholzów w willach „TEMIDA“ i „ARKADJA“ w Szczawnicy

2 miejsca w pensjonacie WP. Weindlingowej „PRZYSTAŃ“ w Zakopanem

1 miejsce w pensjonacie WP. Hugo Fischera „ŚWIT“ w Zawoji

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy Czytelnicy „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-stu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 28 czerwca do końca lipca br. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 3 sierpnia b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ (II. Konkurs let I), Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przyczem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości, o którą się ubiega, podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

LOSOWANIE KONKURSOWE odbędzie się 8 sierpnia b. r. o g. 4-tej popołudniu, w budynku „N. Dziennika“ w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

UPAŃSTWOWIONY. Onegdaj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, Jędrzejewicza, pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Statut tego Towarzystwa podpisany został m. i. przez kilku ministrów obecnego rządu. Na zebraniu Towarzystwa dokonano wyboru jego władz. W skład Zarządu weszli wicemin. Korsak, wiceprezes B. G. K. Starzyński, prezes P. K. O. Gruber, i naczelnik departamentu w ministerstwie oświaty Zawistowski. Towarzystwo przejmuje Teatr Polski prowadzony dotąd przez A. Szyfmana pod własny zarząd, a konstrukcja spółki podobna jest do spółki Polskiego Radja (rząd przystępuje z udziałami i zastrzega sobie prawo kontroli). — Dyrektorem Teatru Polskiego, wspar tego przez skarb państwa, ma nadal zostać p. Szyfman, kierownikiem literackim zaś Juljusz Kaden-Bandrowski.

(—) PIĘĆSETNY NUMER „WIADOMOŚCI LITERACKICH“. Wydawnictwo tygodnika „Wiadomości Literackie“ obchodzi w tym tygodniu swego rodzaju jubileusz — pięćsetny numer od czasu swego istnienia. „Gwoździem“ numeru jubileuszowego jest wielki artykuł polemiczny Boya-Żeleńskiego o sensacyjnej książce Irzykowskiego „Benjaminek“. Artykuł zatytułowany jest „Brzydka książka“. W sposób gruntowny i dosadny rozprawia się w nim Boy ze swoim zagorzałym antagonistą.

W obronie najbardziej przez los pokrzywdzonych dzieci żydowskich

(;) Losem ludzi, co z powodu ociemnienia postradali najsilniejszą więź, jaka nas łączy ze światem otaczającym, interesowały się dawniej jednostki tylko, rzadko społeczeństwa całe. Przez bardzo długi okres czasu, bo niemal do drugiej połowy ub. stulecia, niewidomych pozostawiano własnemu losowi, lub zdawano na łaskę dobroczynności publicznej. Rzecz charakterystyczna: ślepcom pozwalano żebrać nawet w tych krajach, gdzie żebraninę nagół tępiono. Wynikało to stąd, że człowiek niewidomy wzbudza w nas znacznie silniejsze uczucie litości i współczucia, aniżeli inny kaleka. Tylko w niewielu krajach dość wcześnie powstały przytułki, gdzie ślepi znaleźć mogli schronienie i opiekę. Tu i ówdzie pomyślano o zajęciu dla nich, by im czemkolwiek wypełnić dłużący się w nieskończoność czas. Nigdzie, za nielicznemi wyjątkami, nie starano się uczynić z nich ludzi, choćby tylko w pewnej mierze zasługujących na nazwę członka społeczeństwa, więc takich, co, zarabiając na swe utrzymanie, już temsamem mają możność kierowania swem życiem, tworzenia sobie pewnych zainteresowań, dążeń i celów.

Jedną z bardzo nielicznych zdobyczy, jakie przyniosła ostatnia wojna wszechświatowa, jest rewolucyjna niemal zmiana poglądów na świat ludzi pozbawionych wzroku. Przypisać to głównie należy znacznej liczbie najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych ofiar wojny: ociemniałych inwalidów wojennych. Powiększyli oni nagle i w zastraszający sposób kadry ludzi, co przez swe tragiczne kalectwo, zdawałoby się, utracili wszelki grunt pod sobą. Wśród nich znalazło się bardzo wiele wybitnych jednostek, które, na sobie odczuwszy cały bezmiar nieszczęścia, jakiem jest ślepota, zaczęły rozwijać, zwłaszcza w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych Ameryki, nader silną propagandę za postawieniem sprawy ociemniałych na zupełnie innych niż dotychczas miało miejsce zasadach. Przedewszystkiem zrozumieli oni, że nic tak ich sprawy nie posunie, jak samopomoc, bo na przemijające zazwyczaj uczucie współczucia i litości bliźnich nie wiele liczyć można. Utworzyły się więc prawie we wszystkich krajach i państwach związki ociemniałych inwalidów wojennych, te korzyści zaś, jakie dzięki żywej ich działalności, wkrótce osiągnięto, powoli spływać zaczyna i na tzw. cywilnych ociemniałych.

Zasadą naczelną wszystkich tych poczynań jest odrzucenie wszelkiej pomocy filantropijnej, która zawsze i wszędzie jest tylko pewnego rodzaju jałmużną, wysuwana jest natomiast samopomoc celem jaknajlepszego kształcenia się ogólnego i zawodowego, co ociemniałemu daje możność usamodzielnienia się dzięki pracy zarobkowej. Znamienną jest rzeczą, że w większości takich odezw propagandowych do społeczeństw przebija nawet pewnego rodzaju duma: ociemniały nie życzy sobie, by przez litość mniej od niego wymagano, lecz żąda dla siebie pełnej zapłaty za pełnowartościowy swój wyrób.

Zadziwić nas nie powinno, jeśli w ślad za temi wysiłkami dorosłych ociemniałych idzie i sprawa wychowania i kształcenia dzieci niewidomych, która — rzecz jasna — nie może już być oparta na samopomocy, a całkowicie leżeć powinna w zakresie zadań społecznych państwa, samorządów, wreszcie ogółu całego.

Wobec ogromu spraw, jakie w dziedzinie opieki społecznej stanęły po wojnie przed państwami świata całego, z drugiej zaś strony skutkiem strasznego kryzysu gospodarczego, który w parę lat po wojnie ogarnął wszystkich i wszędzie, jest rzeczą zrozumiałą, że w sprawie opieki nad ociemniałymi uczyniono dotąd, nawet w krajach najbardziej kulturalnych i względnie najbardziej zasobnych, jeszcze dość niewiele, acz wszędzie widać poczynania na tem polu, idące wszerz i w głąb sprawy.

Brak czasu i miejsca nie pozwala na szersze omówienie tego, co na zachodzie już w czyn wprowadzone zostało i jakie są tam dalsze zamierzenia, ograniczymy się przeto li do naszkicowania całokształtu wychowania **dziecka niewidomego**. Tak jak każde dziecko normalne, dziecko ociemniałe powinno rozpocząć naukę w przedszkolu, dotąd zostaje oddane w 6-ym, najdalej 7-ym roku życia. Z przedszkola przechodzi ono do szkoły powszechnej z kursem 7-o lub 8-o letnim. Po ukończeniu szkoły, gdzie już stopniowo wdrażać się będzie do jakiegokolwiek zawodu, dostępnego dla osoby wzroku pozbawionej, młodzież musi jeszcze dostatecznie się wyszkolić w specjalnej szkole zawodowej z warsztatami, gdzie pozostaje w ciągłej styczności z zakładem, przez lat 2—3.

Jak widzimy, nakazem naczelnym akcji społecznej, mającej na celu dzieci ociemniałe, jak zresztą i ślepców dorosłych jest: **jak najmniej przytułków i zakładów opieki, jak najwięcej szkół, zakładów wychowawczych i dokształcających dla nich!**

Jak przedstawia się sprawa opieki nad ociemniałemi dziećmi żydowskiemi u nas? Podczas gdy dzieci chrześcijańskie mają 5 zakładów wychowawczych, dzieci żydowskie posiadają tylko jeden **w Bojanowie** (woj. Poznańskie), który nadomiar dotąd przyjmował i dzieci głuchoniemne, a nawet podrastającą młodzież czterozmysłową. W zrozumieniu palącej potrzeby stworzenia wzorowej placówki wychowawczej dla żydowskich dzieci niewidomych **Centralne Stowarzyszenie Opieki nad 4-zmysłowemi dziećmi żydowskiemi** opiekujące się Bojanowem, uchwaliło na odbytem przed niedawnym czasem Walnem Zgromadzeniu poświęcić się odtąd wyłącznie sprawie dzieci ociemniałych, a to z 2-ch bardzo ważkich względów: łączenie dzieci ociemniałych i głuchoniemych w jednym zakładzie wychowawczym jest ze względów pedagogiki specjalnej najzupełniej niewskazane, a rzecz najważniejsza, żydowskie dzieci głuchonieme mają możność kształcenia się w paru już istniejących i stojących na wysokości zadania zakładach dzieci niewidome, jak to wyżej wskazaliśmy, nie mają dotąd możności pobierania systematycznej nauki i szkolenia się w zawodzie.

Stowarzyszenie nasze, stawiając sobie za wzór najlepsze tego rodzaju zakłady, **postanowiło z początkiem roku szkolnego 1933/34 otworzyć w Bojanowie przedszkole dla dzieci ociemniałych w wieku lat 5—6-ciu i 2 pierwsze oddziały szkoły powszechnej.** Dziecko niewidome wymaga opieki specjalnie wyszkolonego personelu pedagogicznego. Tej opieki zastąpić mu nie może najbardziej kochająca matka lub ojciec. Z tego też względu rodzice takiego nieszczęśliwego dziecka muszą ponieść ofiarę i już w wieku przedszkolnym oddać je na wychowanie do zakładu. Stowarzyszeniu jak najbardziej zależy na tem, by z rozpoczęciem roku szkolnego mieć zespół wychowanków najmłodszych, odpowiadających sobie wiekiem i rozwojem umysłowym. Dlatego też zwracamy się do rodziców dzieci, światła pozbawionych, aby nas powiadomili, czy zechcą nam je do Bojanowa powierzyć, gdyż musimy już teraz przygotować się odpowiednio do liczby naszych nowych wychowanków.

Warszawa. **Dr. Leon Edelman.**

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacji co do obecnego stanu oraz przyszłości Bojanowa udziela skarbniczka **Michałowa Szereszowska, Warszawa, Foksal 17 m. 5.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Kahał przemyski boi się kontroli!

Cyniczne zachowanie się prezesa kahału

(;) Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady kahału celem przystąpienia do obrad nad budżetem na rok 1933 (!). Ponieważ kadencja obecnego kahału już obecnie wygasła, a włodarze nie chcą wypuścić władzy z ręki, przeto Klub Narodowy przez usta radnych dr. Teicha i Schächtera zażądał, by rada uchwaliła, że uważa kadencję kahału za ukończoną. Za wnioskiem tym oświadczyło się • głosów, przeciw 6. Tąsamą większością Rada uchwaliła wezwać zarząd do natychmiastowego wyboru Komisji wyborczej. W ten więc sposób zarząd został zdezawuowany i chyba teraz nie będzie miał na tyle cynizmu, by wolę większości Rady zlekceważyć.

Przed przystąpieniem do obrad budżetowych r. Galler złożył deklarację imieniem Klubu narodowego, że Klub nie będzie głosował za budżetem ponieważ niema zaufania do obecnych włodarzy kahalnych.

Niejako oświetlenie do stanowiska zajętego przez r. Galelra był wniosek r. Schächtera o wybór stałej komisji kontrolującej zgodnie ze zaleceniami i wskazówkami władzy nadzorczej wyrażonemi jako rezutat przeprowadzonej lustracji. Zadaniem komisji kontrolującej ma być skrupulatna kontrola całej gospodarki gminnej, zamknięć rachunkowych itp. O ustanowienie tej komisji Klub narodowy walczył bezskutecznie od lat.

Zdawałoby się, że po zleceniach Władzy nadzorczej tak zwana większość, która w międzyczasie się rozleciała — nie będzie miała nawet odwagi przeciwstawić się temu wnioskowi. I rzeczywiście za wnioskiem r. Schächtera wypowiedziało się 8 głosów zaś przeciw 7. Tymczasem stała się rzecz niesłychana. Przew. rady Hirschfeld zamiast przyklasnąć myśli powołania komisji kontrolującej sam również głosował i przyłączył się do tych 7 głosów przeciwko wnioskowi. Wobec tego gdy za i przeciw wnioskowi opowiedziała się równa ilość głosów, wniosek upadł.

Tak więc przewodniczący rady kahału, który z urzędu stać ma na straży praworządności w kahale i wykonania wszelkich zleceń i wskazówek kahałowi poruczonych, w sposób cyniczny zlekceważył te zlecenia i utrącił niewygodną mu widocznie komisję kontrolującą.

Wszelkie komentarze w tej sprawie są zupełnie zbyteczne. Fakt mówi sam za siebie.

—o-o-o—

Adolf Nowaczyński i Antoni Marczyński przeprowadzają „czystkę" hitlerowską na sali sądowej

(—) W znanym procesie wydawnictwa „Renaissance" przeciwko Marczyńskiemu o zniesławienie, który zakończył się skazaniem Marczyńskiego na karę zł. 1,000 i w razie nieściągalności na 8 tygodni aresztu jakoteż opublikowanie wyroku, był przesłuchany jako „rzeczoznawca czystości w literaturze" Adolf Nowaczyński po stronie oskarżonego. Warto przytoczyć niektóre epizody numerystyczne z procesu, a zwłaszcza z zeznań Marczyńskiego i Nowaczyńskiego. Nowaczyński zarzucił p. Erdtrachtowi, że nie reagował w swoim czasie, gdy nazwał go w Gazecie Warszawskiej „żydowskim bandytą". W odpowiedzi p. Erdtracht: „Nie czytałem panskich wypocin mózgowych, przebywając stale zagranicą, ale niechaj mi Pan da jednego uczciwego człowieka w Polsce, któryby na pańskie paszkwile reagował inaczej aniżeli pięścią". Na to Nowaczyński: „Musimy na wzór Hitlera przeprowadzić czystkę w naszym kraju". P. Erdtracht zareagował: „Gdyby taki Hitler przybył do Polski i przeprowadził czystkę, kto wie czy pan nie byłby pierwszą ofiarą rasowej czystki". Marczyński przerywa dyskusję p. Erdtrachta z Nowaczyńskim zapytaniem pod adresem Nowaczyńskiego: „Czy pan zna p. Erdtrachta jako wydawcę żydowskiego czy polskiego?" — Na to p. Erdtracht: „Pan, panie Marczyński, nie znosi ani wydawców żydowskich ani księgarzy żydowskich, prawdopodobnie wogóle Żydów, a przecież jedyne interesa książkowe robisz z Żydami świętokrzyskimi, którym z wdzięczności powierzyłeś w swoich książkach „monopol handlu żywym towarem", a co do pana, panie Nowaczyński, poznałem dziś pana poraz pierwszy, a pan, który mnie nazwał żydowskim gudlajem, raczej wygląda na tego gudłaja, gdyby Panu przypiął pejsy i chałat, podobieństwo byłoby nie do zaprzeczenia". Na to Nowaczyński „Bezczelność". W ten sposób zeznania Nowaczyńskiego o czystości literatury polskiej i na okoliczność, czy mogą być użyte nazwiska żyjących osób w literaturze stały się ośrodkiem humorystycznym całej rozprawy.

W motywach wyroku zapodał sąd, że skazanie Marczyńskiego jest uzasadnione jaskrawym faktem, iż Marczyński kierując się zemstą i osobistą animozją zniesławił p. Erdtrachta. W ten sposób został napiętnowany Marczyński, który tłumaczył się, że nie przypomina sobie, czy wogóle użył nazwiska p. Erdtrachta w książce, tak jak nie przypomina sobie często przy końcu powieści, jakie oczy ma dana bohaterka, bo się zdarza mu, że z początkiem powieści ma bohaterka zielone oczy, a przy końcu brunatne". Rozprawa odbędzie się ponownie w jesieni wskutek apelacji obu stron.

Drugi brzeski proces apelacyjny

() Wobec bliskiego już terminu drugiej rozprawy apelacyjnej w sprawie b. więźniów brzeskich, która rozpocznie się 10 lipca br., 15-tu obrońców występujących w tym procesie, odbędzie w przyszłym tygodniu narady w sprawie wniosków jakie zgłoszone będą na rozprawie.

M. in. ma obrona ponowić odrzucony w swoim czasie wniosek, aby sąd apelacyjny zbadał raz jeszcze szereg świadków odwodowych jak b. marszałka Sejmu Rataja, posłów Róga, Arciszewskiego i in.

Przeciw naruszeniu tajemnicy lekarskiej

(;) Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwrócił się do ogólno- państwowego Związku kas chorych z interwencją w sprawie okólnika, dotyczącego podawania w statystykach przez lekarzy kas chorych osób leczonych na kiłę (syfilis) i grużlicę i naruszenia przez to tajemnicy lekarskiej.

Na skutek tego wystąpienia, Związek Kas Chorych wystosował nowy okólnik do Kas chorych, wyjaśniający swe poprzednie zarządzenie i zezwalający na umieszczanie w kartach statystycznych zamiast nazwisk umówionych znaków, względnie numerów legitymacyj chorych.

Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej po otrzymaniu do wiadomości tego okólnika uznał za stosowne wezwać za pośrednictwem izb okręgowych lekarzy, by nie podawali w kartach statystycznych w żadnym wypadku nazwisk leczonych przez siebie chorych.

Jedni mają po kilka posad, drudzy przymierają głodem

(;) W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, który nie ominął stanu lekarskiego, stwarzając bezrobocie wśród lekarzy, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej omówił w ubiegłym roku sprawozdawczym szereg sposobów i środków zaradczych, które mogłyby choćby częściowo ulżyć, względnie zapobiec dalszemu pogarszaniu się tego stanu. Zarząd N. I. L. uznał za stosowne wysunąć sprawę kumulacji posad lekarskich.

W okólniku, rozesłanym do wszystkich izb okręgowych, zarząd stwierdził niedopuszczalność aby jeden lekarz obejmował dwie lub więcej posad jednocześnie, podczas gdy jego koledzy, stojący również na wysokości zadania, przymierają głodem. Zarząd uznał za nieetyczne zajmowanie przez lekarza dwóch posad w jednych i tych samych godzinach. Wreszcie zarząd wezwał izby okręgowe do wypowiedzenia się w tej sprawie oraz polecił izbom, które dotąd tego jeszcze nie uczyniły, zorganizować biura pośrednictwa pracy, mające za zadanie między in. regulowanie w sposób słuszny obejmowania stanowisk i placówek lekarskich.

Inicjatywa zarządu N. I. L. znalazła żywy oddźwięk w izbach lekarskich oraz pośród szerokich rzesz lekarzy.

Lekarz żydowski zwalcza kiłę w Łodzi

Pierwszy wypadek zastosowania bizmutu

(;) Szczegółowe badania prof. Lewaditiego stwierdziły, że wprowadzenie bizmutu do organizmu uodparnia człowieka na pewien czas na działanie zarazków kiły. Fakt ten początkowo został stwierdzony na małpach.

Zierwszą próbę zastosowania tego środka na człowieku przeprowadził w Łodzi lekarz żydowski dr. Sonnenberg za zgodą urzędu sanitarno-obyczajowego. Zapobiegawcze injekcje bizmutu zostały zastosowane u prostytutek. Wyniki tej akcji były tak nadzwyczajne, że obecnie w Łodzi wszystkie zdrowe prostytutki są regularnie uodporniane przeciw kile. Zabiegi przeprowadzane są co trzy tygodnie. Łódź jest pierwszem miastem na świecie, które wykorzystało najświeższe zdobycze medycyny w walce z potworną chorobą.

Gdynia przoduje w nowoczesnej komunikacji telefonicznej

(;) Zarząd pocztowy w Gdyni czyni usilne starania, aby przystosować swe urządzenia do wzrastających stale potrzeb polskiego handlu zamorskiego. Specjalną opieką otoczony został ruch telefoniczny i w tej dziedzinie Gdynia może się poszczycić najnowszemi urządzeniami. Port nasz posiada wspaniałą, według zasad nowoczesnej techniki budowaną telefoniczną centralę automatyczną, ponadto uruchomiona została automatyczna centrala okręgowa, która obsługuje abonentów central w Gdyni, Oksywju, Chylonji i Orłowie. Z poważniejszemi ośrodkami życia handlowego, a więc z Warszawą, Łodzią, Poznaniem, Katowicami, Bydgoszczą i Tczewem, oraz sąsiednim Gdańskiem, posiada Gdynia bezpośrednie przewody telefoniczne. Obecnie najpoważniejszą troską zarządu pocztowego jest zagadnienie budowy kabla podziemnego, łączącego Gdynię z jej zapleczem, oraz telefonicznego kabla podmorskiego, łączącego Gdynię przez Bornholm i Kopenhagę z jej przedpolem — wszystkiemi krajami leżącemi nad morzami.

Morderstwo na ślizgawce

(;) Przez szereg dni toczył się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko grupie chłopców, oskarżonych o okrutne zabójstwo, którego ofiarą padł instruktor ślizgawki w Ogrodzie Saskim, Kamil Baranowski — zakłuty nożami przez rozbestwionych wyrostków.

W ostatnim dniu procesu sąd badał świadków odwodowych, których zeznania miały wykazać, że oskarżeni zachowywali się grzecznie i poprawnie, całą bójkę zaś spowodował Baranowski i dzierżawca ślizgawki Lisicki. Zeznania świadków odwodowych pozostawały w rażącej sprzeczności z zeznaniami świadków oskarżenia.

W godzinach popołudniowych po wysłuchaniu głosów stron, sąd udał się na naradę. Po dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą oskarżony Różyc skazany został na 10 lat więzienia, Grabowski na 6 lat więzienia, a trzej pozostali oskarżeni jedynie za udział w bójce skazani zostali po pół roku więzienia każdy.

Zamach morderczy na dowódcę „Strzelca"

(;) Z Sokala donoszą: W ubiegły czwartek brał tu udział w „Święcie Morza" Paweł Pałka, jako dowódca konnego oddziału „Strzelca" w Moskowie. Gdy wieczorem wrócił do Moskowa i ułożył się do snu około godziny 11-tej wdarł się do mieszkania jakiś osobnik i zaświeciwszy latarkę elektryczną, oddał do śpiącego śmiertelny strzał rewolwerowy. Dokonawszy ohydnej zbrodni zbiegł. Na miejsce wyjechał bezzwłocznie uwiadomiony lekarz miejski ze Sokala i policja z psem policyjnym „Idea", który swoje kroki skierował do wsi Boratyn. Aresztowano tam pewnego osobnika pod zarzutem zamordowania Pałki. Dalsze śledztwo w toku.

Ratując braciszka, runęła z balkonu na bruk

Wstrząsający wypadek w Piotrkowie

(;) Wstrząsający wypadek zdarzył się w Piotrkowie. Oto dwoje dzieci miejskiego Gerichowa, zamieszkałych przy ul. Piotrkowskiej, pozostawione same w mieszkaniu poczęły się bawić na balkonie na wysokości czwartego piętra.

W pewnej chwili 4-letni Gabrjel wdrapał się na parapet i straciwszy równowagę, runął w dół. Jego 6-letnia siostrzyczka Franciszka, chwy-

ciła go jednak za nóżkę, trzymając tak wiszącego przez dłuższy czas. Zebrany na ulicy tłum przyglądał się bezradnie tragicznej scenie.

Zanim jednak pospieszono z ratunkiem, dziewczynka nie mogąc utrzymać się dłużej, runęła wraz z bratem na bruk.

Chłopiec zabił się na miejscu, dziewczynkę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

—ogo—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(;) **DZIŚ WIELKIE ZAWODY PIŁKI WODNEJ MIĘDZY KRAKOWSKĄ MAKKABI A BIELSKIM HAKOAHEM W LESIE CYGAŃSKIM!** Poraz trzeci przystąpią najlepsze w Polsce żydowskie drużyny pływackie do zawodów o puhar bielskiej organizacji sjońskiej „Haszachar". Przy ostatnich zawodach w r. 1931 zawodnicy krakowscy odnieśli zwycięstwo 78:77. Jeżeli „Makkabi" i tym razem pokona swego rywala, wówczas zdobędzie ten puhar „Haszacharu" ostatecznie. W każdym razie należy spodziewać się zaciętej walki. Zawody odbędą się w pływalni w Lesie Cygańskim dziś w niedzielę o 11'30 przedp., zawody o mistrzostwo polskiej ligi waterpolowej Makkabi — Hakoah popoł. o 15-ej, zawody pływackie, obejmujące biegi pojedyncze, sztafetowe, skoki itd., oraz mecz piłki wodnej między drużyną Makkabi a sekcję pływacką bielskiego BBSV, która poza konkurencją bierze udział w zawodach.

ORG. SJON. „MIZRACHI" urządza dziś w niedzielę 8'30 wiecz. w sali Gminy żyd. w Bielsku zgromadzenie przedwyborcze z udziałem p. dra Spiry z Rygi i p. E. Ungera z Tarnowa.

BIBLJOTEKA GMINY ŻYD. W BIELSKU od 4 lipca do 14 sierpnia będzie zamknięta.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ, rozegrane w ub. czwartek w Bielsku między KS Ruch (Wielkie Hajduki), a reprezentacją miast Bielska—Białej zakończyły się zwycięstwem drużyny ligowej 2:1.

ZGRZYTY.

Kryzys jako... dobroczyńca

(;) Przyzwyczailiśmy się tak już narzekać na kryzys, że wcale nie zauważamy, ile dobrego przynosi on za sobą. Weźmy naprzykład taką kwestję mieszkaniową. Przez ileż to lat narzekało się i jęczało, że brak mieszkań, że ludzie nie mają się gdzie podziać, gniotą się po ciasnych norach, że nie mogą się z sobą żenić itd. A tymczasem potęgujący się z dnia na dzień kryzys usunął zupełnie z porządku dziennego kwestję mieszkaniową. Buduje się dzisiaj jeszcze może mniej niż dotychczas, a w każdym razie tempo budownictwa nie nadąża ani w jednej setnej części tempu wzrostu ludności, a mimoto kwestja mieszkaniowa znikła jak kamfora. Mieszkań mamy poddostatkiem, choć ruch budowlany jest znikomy. Jak się to stało? Rzecz jasna, iż jest to zasługa kryzysu. Ludzie popadają w coraz większą nędzę, zmniejszają swe mieszkania, podnajmują pokoje, no i w ten sposób niema nowych domów, a jest dość nowych mieszkań. Takim to kryzys jest dobroczyńcą!

A oto świeży znowu przykład błogosławieństwa kryzysu. Warszawski „Nasz Przegląd" zwrócił onegdaj na to uwagę, że sprawa trupów żydowskich, która w ostatnich latach wywoływała tyle kłopotów i złej krwi, obecnie jest już nieaktualną, ponieważ liczba trupów na wydziale medycznym jest zupełnie wystarczająca. W wielu wypadkach — pisze „Nasz Przegląd" — wobec braku funduszów na pochowanie zmarłego (a pogrzeb jest dziś rzeczą kosztowną) rodziny ubogie nie zgłaszają się do szpitali po odbiór zwłok krewnych, pozostawiając ciała do dyspozycji wydziału medycznego.

Tu już człowiek poprostu jest rozrzewniony, widząc do jakich cudownych i błogosławionych rezultatów doprowadza ten tak ogólnie znienawidzony kryzys gospodarczy. Jest to istny dobroczyńca ludzkości, a my, krótkowzroczni i niewdzięczni ludzie, wieszamy na nim psy. Rozwiązał nam kwestję mieszkaniową, rozwiązał nam kwestję trupów dla zakładów medycznych — Bóg wie, ile jeszcze trudnych problemów nam rozwiąże. Nie jest wykluczone, że kiedy egzekutorzy nie będą mieli nam więcej co zabierać i wszyscy pójdziemy z torbami — wtedy dziki kryzysowi zawdzięczać będziemy nawet rozbrojenie i powszechny pokój na świecie. Gdyby kryzys miał rękę, pocałowałbym go w nią z największą ochotą! **Pepin.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Przemysłowców w Krakowie

(—) Przy licznym udziale członków odbyło się onegdaj zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Przemysłowców w Krakowie pod przewodnictwem prezesa prof. Inż. Schmitzka, który w przemówieniu swem skreślił trudności z jakiemi przemysł w roku ubiegłym zmagał się.

Powołując się na obszerne sprawozdanie wydane drukiem, dyrektor Dr. Jarszyński uwypuklił działalność Związku i jego biura.

Biuro Związku wysłało w roku sprawozdawczym do różnych ministerstw około 60 memorjałów o treści ogólno przemysłowej i gospodarczej, oraz specjalnej odnoszącej się do poszczególnych dziedzin działalności przemysłowej.

Prócz bezpośredniego kontaktu z Władzami na terenie krakowskiego Województwa oraz w Warszawie i placówkami dyplomatycznemi zagranica, Związek Przemysłowców współpracował z Izbami Przemysłowemi, Centralnym Związkiem Polskiego Przemysłu, Międzynarodową Izbą Handlową, Naczelną Radą Związków Drzewnych, Wspólną Reprezentacją Związków Przemysłu Młynarskiego, Radą Naczelną Związków Przemysłu Garbarskiego, Związkiem Przemysłu Chemicznego, Stałą Delegacją Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych, Związkiem Przemysłu Konfekcyjnego i wieloma innemi organizacjami terytorjalnemi i branżowemi.

Dyrekcja Związku prowadziła również agendy Związku eksportowego fabrykantów mebli giętych, Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej, Izby Handlowej Szwedzko Polskiej i Polsko Szwedzkiego Towarzystwa.

Sprawozdanie zostało przyjęte długotrwałemi oklaskami i wyrazami uznania pod adresem dyrekcji w osobach Dra Jarszyńskiego i Dra Spitzera.

Zwolnienia od podatku przemysłowego w Gdyni

(—) W zrozumieniu doniosłych ulg podatkowych dla przedsiębiorstw gdyńskich Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu ustaliły następujący tryb zwolnień od podatku przemysłowego przedsiębiorstw, których istnienie służy rozbudowie i rozwojowi gospodarczemu miasta i portu Gdyni. Zwalnia się od podatku conajmniej na 5 lat następujące przedsiębiorstwa: 1) żeglugi morskiej, 2) budowy i naprawy morskich środków komunikacyjnych, 3) przetwarzające, uszlachetniające i eksportujące importowane towary morskie; 4) połowów morskich, 5) przetworów rybnych (wędzarnie, fabryki konserw i mączki rybnej), 6) bandel hurtowy dokonywany ze składów położonych na terenie miasta i portu Gdyni, 7) chłodnie, 8) hale aukcyjne, 9) laboratorja towaroznawcze dla wykonywania analiz towarów importowanych i eksportowanych drogą morską.

Zwalnia się od podatku conajmniej na 3 lata następujące przedsiębiorstwa: 1) spedycji portowej, 2) stauerskie i wynajmu robotników portowych, 3) maklerki okrętowej, 4) rybackie spółdzielnie handlowe, 5) banki, 6) domy komisowe i agentury dla handlu zamorskiego oraz 7) przedsiębiorstwa utrzymujące magazyny portowe tranzytowe i wolnoakcyzowe.

Wszystkie rodzaje powyższych przedsiębiorstw będą zwalniane od podatku o ile specjalne okoliczności nie przemawiają przeciwko udzielaniu ulg. Wszelkie inne niewymienione powyżej przedsiębiorstwa mogą również korzystać ze zwolnień od podatku o ile da się stwierdzić, że istnienie i działalność ich przyczynia się do rozwoju i rozbudowy Gdyni, co winno być stwierdzone na podstawie: 1) poprzedniej działalności gospodarczej kwalifikacji kupieckich względnie fachowych właściciela lub kierownika firmy, 3) podstawy finansowej przedsiębiorstwa, 4) wkładów i inwestycyj, poczynionych w Gdyni, oraz 5) czy zasięg przedsiębiorstwa i branża, którą reprezentuje są w Gdyni gospodarczo uzasadnione i posiadające widoki rozwoju na przyszłość.

Podanie o zwolnienie od podatku wnosi się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu przez Izbę Przemysłowo- Handlową w Gdyni. Podania mogą być wnoszone zarówno przez firmy istniejące na terenie Gdyni, jak i przez firmy zamierzające prowadzić swoje zakłady w Gdyni. Izba przeprowadza badania co do okoliczności i wyraża swoją opinję. Izba Przemysłowo- Handlowa prowadzi ewidencję firm zwolnionych od podatku

Dotychczas korzystało w Gdyni tylko 39 firm ze zwolnień od podatku przemysłowego na ogólną liczbę 2135 przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw.

Traktory wolne od podatku drogowego

(—) Państwowy Fundusz Drogowy zwolni na podstawie nowej ustawy o podatku drogowym od ponoszenia opłat rolników posiadających pojazdy mechaniczne, używane wyłącznie dla celów uprawy roli.

T. zw. traktory nie podlegają opłatom drogowym.

Przeciwko zaliczeniu niektórych gałęzi przemysłu do rzemiosł

(—) Izba Przemysłowo- Handlowa w Warszawie przedłożyła ministerstwu przemysłu i handlu opinję, w której wbrew wnioskom Rady Izb Rzemieślniczych, wypowiedziała się przeciwko zaliczeniu do kategorji rzemiosł niektórych przemysłów, dotychczas uważanych za wolne, jak: modniarstwa, hafciarstwa, bieliźniarstwa, trykotarstwa i siatarstwa.

Izba stanęła na stanowisku, iż tylko te przemysły mogą być uważane za rzemiosła, które — dla dobra konsumentów — wymagają zatrudnienia przy produkcji osób specjalnie uzdolnionych i posiadających kwalifikacje fachowe, które można nabyć jedynie w drodze nauki i praktyki rzemieślniczej. W wypadkach jednak, gdy interes konsumenta nie wymaga szczegółowej pieczy lub gdy do pracy w donośnym przemyśle potrzebne są raczej kwalifikacje i zdolności osobiste, których drogą odbycia terminu uzyskać nie można — krępowanie wolności przemysłowej uciążliwemi przepisami, jakim podlega rzemiosło jest będne i z gospodarczego punktu widzenia niepożądane.

Analogiczne stanowisko zajęły również inne izby przemysłowo- handlowe oraz niektóre izby rzemieślnicze.

TEATRY KINA

— GOŚCINA LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH POD DYREKCJĄ WILAMA HORZYCY. Dzisiaj wieczorem ukaże się powtórzenie sensacyjnej sztuki Antoniego Słonimskiego „Lekarz bezdomny". W sztuce tej bierze udział premjerowa obsada zespołu pp. Bonacka, Wierzejska, Białoszczyński, Berski, Dworski, Kordowski, Krasnowiecki, Krzemieński, Machalski, Żurowski. Reżyserja Ryszarda Wasilewskiego.

— „ZBYT PRAWDZIWE, ŻEBY BYŁO DOBRE" zbiór kazań scenicznych Bernarda Shawa wchodzi na afisz teatru, jako następna premjera lwoskich teatrów miejskich, jutro w poniedziałek Sztuka ta, której premjera odbyła się w czerwcu ubiegłego roku w Warszawie, porusza najaktualniejsze afirmacje.

— TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY. Teatr miejski im. J. Słowackiego w Krakowie w drugim dniu gościny w Krynicy wystąpi z cieszącą się powodzeniem w Krakowie sztuką Sheldona „Romans" z udziałem dyr. Osterwy w premjerowej obsadzie zespołu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 8 wiecz.: „Lekarz bezdomny"

Poniedziałek 8 wiecz.: „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Niedziela 4'15 pop.: „4 zakochanych" (ceny zniżone); 9'15 wiecz.: „4 zakochanych"

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Keaton).

APOLLO: „Wesoły karawaniarz" (Vlast Burian".

ATLANTIC: „Miłostki Księcia Pana

BAGATELA: „Królowa południa" — oraz rewja „Bawmy się!"

DOM ŻOŁNIERZA: Królowa włóczęgów (Betty Balfour).

PROMIEŃ: „Buster się żeni" (w roli gł. B. Keaton).

SŁOŃCE: „Naucz mnie kochać" (Ramon Novarro).

SZTUKA: „Siostra Angelika".

UCIECHA: „Tajemnica dr. Miracle".

WANDA: „Mokra parada" (Dorotha Jordan, Myrma Loy).

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 19	LIPIEC **2** NIEDZIELA 8 Tamuz 5693	Zachód słońca 19 m. 36

Kto może emigrować do Palestyny?

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie wysłała do wszystkich swoich Komitetów Lokalnych wyczerpujące pouczenie o możliwościach wyjazdu do Palestyny. Wszystkie osoby za interesowane aliją do Palestyny czy to kapitalistyczną lub chalucową, mogą uzyskać szczegółowe instrukcje tyczące się emigracji do Palestyny w Komitetach Lokalnych swego miejsca zamieszkania.

Przed otwarciem postępowania dowodowego w procesie o kradzież 4000 dolarów

W dniu wczorajszym toczył się w dalszym ciągu przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie proces przeciw 27 oskarżonym o włamanie do mieszkania Eljasza Klingenholza w Podgórzu i kradzież 4.000 dolarów.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych. Otwarcie postępowania dowodowego nastąpi na poniedziałkowej rozprawie.

Strzelanina w pościgu za złodziejem

Nocy onegdajszej dokonano kradzieży garderoby, o nieustalonej narazie wartości, na szkodę Mondscheina Seliga zam. przy ul. Dekerta Nr. 4. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania przez górną część okna. Niebawem posterunkowy pełniący służbę, zauważył dwóch osobników, których wezwał do zatrzymania się. Ponieważ wezwanie skutku nie odniosło, a osobnicy w dalszym ciągu uciekali, posterunkowy oddał strzał ostrzegawczy, w wyniku czego jednego osobnika zatrzymano, drugi zaś zbiegł. Przytrzymanym okazał się Ślęczka Jan (lat 25) robotnik, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, od którego odebrano dwa ubrania męskie, zegarek marki Omega i 2 pary trzewików męskich. Odebrane przedmioty zwrócono poszkodowanemu. Ślęczkę przytrzymano. Poszukiwania za zbiegłym trwają.

Wybryki nietrzeźwego szofera

Szofer autodorożki Nr. 6708 jadąc autem w stanie nietrzeźwym ul. Płaszowską, najechał na jadący w tymże kierunku powóz jednokonny niezna cznie go uszkadzając. Jadąc w dalszym ciągu potrącił on Siekierskiego Zygmunta (lat 41), prowadzącego wózek ręczny. Siekierski padając na jezdnię doznał lekkich obrażeń ciała. Nazwisko szofera jest znane policji. Dochodzenia w toku.

Porażony prądem elektrycznym

Józef Gil robotnik (lat 17) zam. przy ul. Morawskiego Nr. 27, zajęty w firmie „Dellas", w czasie pracy — wskutek własnej nieostrożności — dotknął się przewodów elektrycznych w piwnicy, skutkiem czego został porażony. Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i pozostawił go opiece domowej.

—o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27, tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 1, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18

— **PROMOCJA.** Wczoraj w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego promocja naszej towarzyszki p. Mali Hofstätterówny na doktora filozofji. Promotorem był prof. Windakiewicz.

— **Z SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy inż. Franciszka Dobriaka i w obecności wiceprezydenta inż. Skoczylasa posiedzenie Komisji Drogowo- kanałowej Rady miasta. Komisja przyjęła sprawozdanie Budownictwa miejskiego Oddz. B z wykonywanych robót drogowych w ulicach miasta, zatwierdziła projekty chodników w Al. Skrzyneckiego, na placu Kleparskim i w ul. Sienkiewicza, smołowanie ścieżek plantacyjnych, koszta rzeczywiste uporządkowania pl. Kossaka oraz zatwierdziła odbiór dróg bulwarowych około mostu im Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wiśle. W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw drogowo- kanałowych.

— (:) **NOWE DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO.** P. Henryk Uziembło, artysta-malarz z Krakowa darował litografię wykonaną przez siebie „Ułan Legionów". P. Karolina Wentzlowa z Krakowa ofiarowała rzeźbę w gipsie, wykonaną przez Henryka Kunzeka. obrazek z w. 18-go o treści religijnej, oraz zabytek z działu snycerstwa z w. 17-go.

— (:) **DALSZE SKŁADKI PIENIĘŻNE NA FUNDUSZ BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO** złożyli: adw. dr. Konstanty Grzybowski zł. 500, Jan Noworolski, właściciel cukierni zł. 1000, Jakób Henefeld zł. 500, dr. Tadeusz Spitzer, wicedyrektor Związku Przemysłowców zł. 500, Władysław Niwicki Zawada p. Bochnia zł. 5, urzędnicy: Wydziału II. Magistratu zł. 1710, Miejskiej Izby Obrachunkowej Magistratu zł. 1313, Urzędu Ewidencji Ludności, Magistratu zł. 260, Komisarjatu obwodu I. Magistratu zł. 215, Miejskich Zakładów Ceramicznych zł. 350, Wydziału III. Magistratu zł. 966, Kancelarji Pisarskiej i Doręczycielskiej Magistratu zł. 100, urzędnicy i pracownicy Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zł. 200, urzędnicy Biura Prezydjalnego Magistratu zł. 1195, Wydziału VI. Magistratu zł. 832, Wydziału VII. Magistratu zł. 580.

Zaczynają również napływać składki od instytucyj społecznych i towarzystw. I tak ofiarowało: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie zł. 1000, Spółka Mieszkaniowa miast małopolskich w Krakowie zł. 1000, Towarzystwo Oszczędności Urzędniczych Spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie zł. 1000. Datki na budowę Muzeum Narodowego można składać w PKO nr. konta 400.100, w redakcjach i administracjach krakowskich dzienników oraz w Głównej Kasie Miejskiej.

— **„O ZADANIACH I CELACH ADWOKATURY".** W poniedziałek 3 bm. o g. 7 wiecz. odbędzie się w sali Izby Adwokackiej ul. Gołębia 6. zebranie informacyjne dla absolwentów Wydziału Prawa, na którem p. dr. M. Pomeranz wygłosi referat pod powyższym tytułem. Wstęp wolny.

— **ODCZYT ESPERANCKI.** W poniedziałek 3 bm. o g. 8'15 w lokalu „Societe Esperanto" Smoleńsk 9 odczyt p. J. Ortsmanna pt. „Rozwój więziennictwa". Biblijoteka otwarta od 7'30—8'15.

— **WZRASTAJĄCE ZAINTERESOWANIE ZWIERZYŃCEM KRAKOWSKIM.** Popularność zwierzyńca w Lesie Wolskim wzrasta niemal z dnia na dzień, a świadczą o tem liczne wycieczki miejscowe i zamiejscowe. Miarą zainteresowania się społeczeństwa są liczne dary nadsyłane pod różnemi postaciami przez miłośników żywej przyrody. Spodziewać się należy, że grono ofiarodawców nadal zwiększać się będzie i z biegiem czasu zwierzyniec stanie się prawdziwą ozdobą Lasu Wolskiego, jako ośrodek o walorach atrakcyjno- naukowych dla celów porównawczych z fauną zagraniczną.

— **ZAKAZ JAZDY POJAZDÓW MECHANICZNYCH NA ALEJI 3-GO MAJA.** Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych Aleją 3-go Maja na całej przestrzeni jest zakazany w dnie powszednie w godz. od 16—20, w niedziel i święta od godz. 11—14 i od 16—20. Winni niestosowania się do powyższych postanowień, ulegną karom w drodze karno- administracyjnej.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 5 wypadków szkarlatyny, 4 dyfterji, po 3 róży, różyczki i odry, po 1 meningitis epidemica i kokluszu.

— **ZDERZENIE DWÓCH WOZÓW** nastąpiło wczoraj przedpołudniem na rogu ul. Długiej i Aleji Słowackiego. Naskutek wypadku doznał woźnica 53-letni Wincenty Rajtar, zam. przy ul. Miedzianej l. 57, zmiażdżenia stopy.

— **PRZYKRE PIJAŃSTWA SKUTKI.** Wczoraj przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Potockiego, gdzie na plantach leżał w stanie zupełnie pijanym 38-letni Józefa Stachura z Zatora. Celem zastosowania odpowiednich środków przewieziono go na stację.

— **CZYN NIEUCZCIWEJ SŁUŻĄCEJ.** Kesserman Fryda zam. przy ul. Stradomskiej Nr. 1 zgłosiła do policji, że w czasie chwilowej jej nieobecności w mieszkaniu, służąca Estera Welstein skradła firanki, filety do firanek oraz kilka serwetek ogólnej wartości 200 zł i zbiegła w niewiadomym kierunku

— **ZOSTAŁ BEZ ZEGARKA.** Pacuta Kazimierz zam. przy ul. Smoleńskiej 10 zgłosił, że skradziono mu na błoniach przy cyrku z kieszeni ubrania zegarek marki Omega ze złotym łańcuszkiem ogólnej wart. 300 zł.

— **BIEDA BEZ ROWERU.** Bieda Błażej zam. w Przegorzałach zgłosił, że skradziono mu z korytarza Kasy Chorych przy ul. Batorego rower wart. 350 zł, który pozostawiony był chwilowo bez dozoru.

—oOo—

—oOo—

— **WIELKI MITING PRZEDWYBORCZY** Bloku Pracującej Palestyny jutro o g 8 w. w sali teatru żydowskiego ul. Bocheńska 7. Referują tow. dr. G. Terlo, Ch. Hönig, E. Perensohn z Palestyny n. t. „Nasza platforma do XVIII Kongresu".

—o-O-o—

— **BLOK PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** Dziś zebranie wszystkich grup chalucowych wchodzących w skład Bloku Pracującej Palestyny w lokalu Hitachdutu ul. Halicka 4 o godz. 4 pop. Referują tow. Perensohn z Palestyny, Ehrlich i Wilk n. t. aktualnych zagadnień kongresowych.

—oOo—

— **„BAR KADIMAH".** Dziś o 8'30 wyjazd na kolonję K! do Rabki. Zbiórka na dworcu głównym. W poniedziałek o g. 8-mej B. C.

KOBIECE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

Zapowiedziane na wczoraj kobiece zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu, zostały z powodu złych warunków atmosferycznych, odłożone na wtorek 4 bm. i odbędą się o godz 5'30 pop. na boisku „Makkabi".

—o—

— **KAJAKAMI NA SKAWĘ.** Żyd. Akad. Koło Mił. Krajoznawstwa urządza 8 i 9 bm. 2 dniową wycieczkę kajakami na Skawę. Koszta 2.50 zł. Zgłoszenia i informacje w lokalu Gołębia 2 od 7—8 Tamże informacje w sprawie wycieczki do Anglji.

Nowe nominacje komorników w Krakowie

:) (rg) W dniu wczorajszym nastąpił nowy podział funkcyj komorników na terenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie W samym Krakowie nastąpił szereg zmian czy to personalnych, czy też w przydziale poszczególnych rewirów.

Nowy podział w Krakowie przedstawia się następująco: I. rewir — Jan Czajka. II. — Czesław Paszyński, III. — Bogdan Ornatowski IV. — Roman Schoenborn. V — Bronisław Schwertner, VI. — Bolesław Raczyński, VII. — dr. Krzetuski, VIII. — Julian Sutyła. IX. — Władysław Mikosz, X. — Jan Pałasz, XI. — Stanisław Michalski, XII. — Tadeusz Dębski. XIII. — Piotr Bil, XIV — Jan Zimowski, XV. — Antoni Jordan.

Na terenie Podgórza: I. rewir — Jerzy Łgocki, II. — Julian Goldberg. III. — Feliks Winkler.

Nowomianowani komornicy objęli już urzędowanie w dniu wczorajszym.

Kluby opozycyjne nie powzięły uchwały w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 7. (Sin) Dziś odbyły się posiedzenia klubów PPS i Stronnictwa Ludowego. Posiedzenia te tym razem miały szczególne znaczenie, albowiem były związane z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu i z omówieniem wypadków w Małopolsce środkowej.

O obradach Str. Ludowego wydano następujący komunikat: Pod przewodnictwem prezesa Klubu ludowego posła Róga odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego, na którem po wysłuchaniu sprawozdania posłów i po dyskusji uchwalono obszerną rezolucję, dotyczącą położenia wsi. Ponadto klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego upoważnił prezydjum klubu do załatwienia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu wobec uchwały naczelnego Komitetu wykonawczego i porozumienia się z innemi klubami opozycyjnemi. W posiedzeniach klubu brali udział: prezes kongresu poseł Malinowski, prezes Rady naczelnej poseł Witos i prezes naczelnego komitetu wykonawczego poseł Wrona, oraz sekretarz naczelny stronnictwa b. poseł Bagiński.

Plenum klubu PPS po referacie i dyskusji nad położeniem klasy robotniczej w kraju powzięło uchwałę, która upoważnia prezydjum klubu do powzięcia decyzji i wszelkich kroków, które prezydjum uzna za potrzebne w obecnej sytuacji.

Jak widać z powyższych komunikatów, sprawę zwołania nadzwyczajnej sesji przekazano prezydjum poszczególnych klubów z tem jednak, że sprawę tę należy uważać zgóry za przesądzoną, w sensie negatywnym, jak to zresztą było do przewidzenia. **Przeważająca część członków klubu Stronnictwa Ludowego wypowiedziała opinję, że w tej chwili jest bezcelowe zwoływanie sesji nadzwyczajnej.**



Schmelling pociesza się



Bokser niemiecki Schmelling który przegrał ostatnio z zawodnikiem żydowskim Baerem, pociesza się po przegranej, w towarzystwie swej narzeczonej, słynnej artystki filmowej, Anny Ondra.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBR.

Prowokacyjne wystąpienia hitlerowców na G. Śląsku nie ustają!

(:) **Katowice.** 1. 7. PAT. Onegdaj około godziny 21 maszerujący ze śpiewem w zwartym szyku oddział młodzieży niemieckiej, powracający z zebrania stowarzyszenia „Jugendgruppe bei dem deutschen Volksbund" w Murckach, liczący przeszło 60 osób, napotkał na drodze w Giszowcu około 10 członków Zw. Powstańców i Wojaków, którzy brali udział w odbywającej się w tym samym czasie w Giszowcu uroczystości Święta Morza. Na ich widok z maszerującej grupy młodzieży niemieckiej rozległy się okrzyki: „Haut die Hunde!". „Siegreich wollen wir Polen schlagen!" **Równocześnie czołowa grupa maszerującego oddziału zaatakowała powstańców kamieniami i kołami z płotów.** Przybyły niezwłocznie na miejsce patrol policyjny zlikwidował bójkę, przyczem zmuszony był dać strzały ostrzegawcze. **W czasie zajścia jeden z funkcjonarjuszy policji został otoczony przez napastników z grona młodzieży niemieckiej. Napastnicy rozbiegli się dopiero po przybyciu pomocy policyjnej i naskutek groźby użycia broni.** Napadniętych wzięli w obronę obecni w Giszowcu na Święcie Morza kadeci lwowscy, którzy następnie pospieszyli policji z pomocą w ujęciu sprawców. **W zajściu zostali ranieni trzej członkowie Zw. Powstańców Śląskich i trzy osoby z pośród napastników. W toku likwidacji zajścia zatrzymano 32 osoby, z których 11 przekazano władzom sądowym, a resztę zwolniono.** Podczas rewizji w poszukiwaniu sprawców znaleziono broń i inne materjały obciążające. Niezwłocznie po zajściu przybyły na miejsce władze prokuratorskie i śledcze.

Znowu sensacyjne aresztowanie na G. Śląsku

(:) **Katowice.** 1. 7. (K) Wielką sensację wywołała na Górnym Śląsku wiadomość o dokonanem dzisiaj popołudniu **aresztowaniu generalnego dyrektora Huty Królewskiej Bernhardta. Równocześnie został aresztowany wyższy urzędnik tej huty Morcinek.** Aresztowania te nastąpiły z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach dra Tokarskiego. **Powodem aresztowania jest fakt wykrycia olbrzymich malwersacyj na szkodę skarbu państwa przy wykonywaniu zamówień zagranicznych.** Bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

SKAZANIE REDAKTORA DZIENNIKA NIEMIECKIEGO

(:) **Katowice.** 1. 7. (K) Przed sądem grodzkim w Król. Hucie odbyła się dziś rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Oberschlesischer Kurier" T. Kruczkowi, oskarżonemu o zamieszczenie wiadomości, iż Polska sprowadziła z Anglji tanki. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku rozprawy Kruczek został skazany na miesiąc aresztu i 550 złotych grzywny.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO

(:) **Katowice.** 1. 7. (K) Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Rojcy gdzie przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli kasę ogniotrwałą. Łupem włamywaczy padło 218 zł. w gotówce oraz znaczki pocztowe i stemplowe na sumę 632 zł. Ponadto włamywacze zabrali znajdującą się w biurze krótką broń palną. Jest to niewątpliwie dzieło zawodowych włamywaczy, gdyż posługiwali się oni rękawiczkami i nie zostawili żadnych śladów.

Huragan nawiedził wyspę Trinidad

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) **Londyn.** 1. 7. (L) Z Port of Spain donoszą, że południowa część wyspy Trinidad nawiedzona została katastrofalnym huraganem, który wyrządził olbrzymie szkody. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna. Według pierwszych wiadomości **zanotowano 16 zabitych i kilkudziesięciu rannych.**

FINAŁY PUHARU DAVISA.

Terminy tegorocznych gier końcowych o puhar Davisa ustalono następująco: finał strefy europejskiej Anglja—Australja 13—15 lipca w Wimbledonie, finał międzystrefowy U. S. A. Zwycięzca stresy europejskiej 21—23 lipca w Paryżu, wreszcie 28—30 lipca w Paryżu ostateczna rozgrywka między zwycięzcą spotkania międzystrefowego a broniącą puharu Francją.

Francuscy tennisiści przygotowują się niezwykle starannie do decydującej rozgrywki o puhar Davisa. Francuski związek Tennisowy mianował kapitanem sportowym słynnego do niedawna gracza, Rene Lacoste, który **otrzymał całkowicie wolną rękę w sprawie treningu, rozgrywek i zestawienia składu reprezentacji Francji. Decydującą próbą dla tennisistów francuskich będzie trójmecz Francja—Japonja—Poł. Afryka w czasie 15—18 lipca.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Giełdy warszawskiej w soboty — w miesiącach lipcu i sierpniu nie będzie.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 1. 7. 1933. Ceny transakcyjne nie notowane. Ceny orjentacyjne: jęczmień 64—66 kg. 16—16 i pół, 68 kg. 16 i pół do 17 i jedna czw., owies 14 i jedna czw. do 14 i trzy czw., mąka żytnia 31 i jedna czw. do 32 i jedna czw., otręby żytnie 12—12 i trzy czw., grube 11 i pół do 12 i pół. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 7. PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.56, Nowy Jork 4.08, Berlin 122.90, Wiedeń 73.24, noty 57.50, Praga 15.41 i pół, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 76, w Paryżu fr. fr. 1305. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 6. Otwarcie: Dillonowska dol 64.375. Stabilizacyjna 61. Dolarowa 57.625. Warszawska 40. Śląska 42. Zamknięcie: Dillonowska dol. 66.50. Stabilizacyjna nienotowana. Dolarowa 57.50. Warszawska 40.75. Śląska 42.125. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, Otwarcie: Berlin 30.17. Londyn 4.50 Paryż 5. Zurych 24.35. Włochy 6.69. Holandja 50.95. Tendencja niejednolita.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa, 1. 7. (Sin) Pdzewidywany przebieg pogody na niedzielę, 2 bm.: Pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia około 24 C.

(:) **Hamburg.** 1. 7. PAT. W Detmoldzie zostali aresztowani wszyscy przywódcy partji socjalistycznej, a m. in. prezydent Wolnego Państwa Lippe-Detmold.

Anglja cofa zakaz importu towarów z Rosji

Aresztowani inżynierowie angielscy — na wolności

Londyn, 1. 7. PAT. Rokowania, jakie od poniedziałku toczyły się pomiędzy Litwinowem a Simonem w sprawie uregulowania stosunków angielsko-sowieckich zostały dziś pomyślnie zakończone. Naskutek porozumienia, jakie zawarto, **uwięzieni w Moskwie 2 inżynierowie angielscy MacDonald i Thornton mają być jeszcze dziś wypuszczeni na wolność** i wyjechać zagranicę. W związku z tem dziś rano odbyło się posiedzenie rady królewskiej, w której uczestniczyli minister spraw zagranicznych Simon, i minister dominjów Thomas. Na posiedzeniu tem, któremu przewodniczył król Jerzy, **uchylony proklamację królewską z dnio 18 kwietnia br., która proklamowała zakaz towarów sowieckich. Ogłoszenie nowej proklamacji o zniesieniu zakazu nastąpi po otrzymaniu wiadomości o przekroczeniu** granicy sowieckiej przez Thorntona i MacDonalda.

Roosevelt nie godzi się na deklarację w sprawie utrzymania parytetu złota

(:) **Londyn**, 1. 7. PAT. Rokowania w sprawie deklaracji monetarnej nie są jeszcze zakończone. Jakkolwiek znaleziono wreszcie prezydenta Roosevelta i nawiązano z nim kontakt, to **jednak do tej pory Londyn nie otrzymał od niego odpowiedzi, czy zgadza się on na położenie podpisu Ameryki pod taką deklaracją.** Według pogłosek, odpowiedź Roosevelta ma dziś istotnie nadejść, ale zawierać ma ona zastrzeżenie, co czyni koniecznem nowe zastanawianie się nad sprawą deklaracji. Wskutek tego **nie należy oczekiwać, aby sprawa deklaracji mogła być załatwiona w końcu tygodnia.** Prawdopodobnie wymagać ona będzie nowych posiedzeń celem zbadania dezyderatów prez. Roosevelta. Posiedzenie to odbyłoby się dopiero w poniedziałek, ponieważ zaś we wtorek 4 lipca przypada święto narodowe Ameryki, przeto przewiduje się, że **oficjalne jej ogłoszenie nastąpiłoby dopiero we środę 5 lipca.** W związku z tem przewidywane jest, że MacDonald zwoła specjalne posiedzenie plenarne konferencji, aby ogłosić na niem deklarację w sposób uroczysty i dać konferencji w ten sposób nowego bodźca.

* * *

Londyn 1. 7. (L) Delegacja amerykańska komunikuje, że **Roosevelt zawiadomił kierownika delegacji Hulla, iż wspólna propozycja państw o walucie złotej jest w obecnej formie nie do przyjęcia przez Stany Zjednoczone.**

Korsarze — mordercy

Dairen, 1. 7. PAT. Na Morzu Chińskiem aresztowano 3 Niemców, oskarżonych o zamordowanie załogi statku chińskiego Szenganaje, składającej się z 3 Rosjan i 7-miu Chińczyków. Piraci wyrzucili ciała pomordowanych do morza i wyruszyli na opanowanym w ten sposób statku w kierunku Ameryki z zamiarem sprzedania tam statku i ładunku. W pobliżu Hiszigara statek uległ katastrofie. Bandyci wpadli w ręce władz, które poszukują jeszcze wspólników aresztowanych, jednego Niemca i Szwajcara.

Berlin, 1. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath wydał przyjęcie dla opuszczającego placówkę berlińską posła Rzeczypospolitej dra Alfreda Wysockiego.

Irzykowski zagniewany na „Wiadomości Literackie“

(:) Warszawa. 1. 7. (Sin) P. Karol Irzykowski prosi nas o zaznaczenie, że wystąpił z grona współpracowników „Wiadomości Literackich“ z tego powodu, że redakcja odmówiła umieszczenia jego odpowiedzi na polemizujący z jego książką p. t. „Benjaminek“ artykuł Boy-Żeleńskiego w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ pod nagłówkiem „Brzydka książka“. (Zob. notatkę w kronice literackiej na str. 10).

Napad na redaktora „Cyrulika“

(:) Warszawa. 1. 7. (Sin) Przed kilku dniami w Alejach Ujazdowskich 3 nieznanych osobników napadło na współpracownika „Cyrulika Warszawskiego“, znanego literata Jerzego Paczkowskiego, przyczem doszło do bójki między napadniętym a napastnikami. Aresztowani napastnicy oświadczyli w czasie śledztwa na komisarjacie policji, że to oni zostali zaatakowani przez współpracownika „Cyrulika Warszawskiego“. Dziś jednak ukazała się w „Gazecie Warszawskiej“ wiadomość o napadzie na redaktora „Cyrulika Warszawskiego“. Jak widać z tej wiadomości, napastnicy są związani z obozem narodowym.

Kto wygrał dolarówkę?

(:) Warszawa. 1. 7. (Sin) Na dzisiejszem ciągnieniu dolarówki następujące wygrane padły na numery: 12.000 dolarów 1.213.446, po 3.000 dol. nry: 674.113, 0804.675, po 1.000 dolarów nr. 1.082.122, 535.141, 256.300, 272.893, 1.246.095 254.374, 529.164.

Także partja chrześcijańsko-socjalna gleichschaltuje się

Berlin, 1. 7. PAT. Zarząd naczelny partji chrześcijańsko-socjalnej uchwalił **rozwiązanie stronnictwa. Likwidacja przeprowadzona będzie do końca b. r. Posłom chrześcijańsko-socjalnym zapewniono możność wstąpienia w charakterze hospitantów do partji narodowo-socjalistycznej.**

Ćwiczenia militarne — monopolem hitlerowców

Berlin, 1. 7. PAT. W Wirtembergji wszystkie organizacje narodowe z wyjątkiem hitlerowskich otrzymały ścisły zakaz **uprawiania ćwiczeń militarnych.** Rozporządzenie obejmuje również zakaz występowania w **mundurach partyjnych.**

WOLNE POSADY

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9. 3049

PRAKTYKANT biurowy poszukiwany. Zgłoszenia pod „Biuro", Biuro ogło szeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3050x

POSAD POSZUKUJĄ

ABSOLWENTKA filozofji, frebianka, z hebrajskiem, szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Doświadczona wychowawczyni" do Ad min. „N. Dziennika". 2333x

BUCHALTER BILANSISTA, znakomity długoletni fachowiec, zaprowadzą, prowadzi — przez władze uznaną księgowość. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia pod „Prawidłowa księgowość" do Admin. „N. Dziennika". 1560g

AKADEMICZKA poszukuje lekcyj, guwernerki lub zgodzi się jako lektorka, towarzyszka, w Krakowie lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika" pod „Polonistka". 1572x

MŁODY CHALUC z ukończoną szkołą średnią, pragnący przygotować się do wyjazdu do Palestyny — poszukuje praktyki w stolarstwie, ślusarstwie, względnie w pokoatnictwie. w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Bezpłatnie". 1577g

UCHODŹCA z Niemiec. długoletni współpracownik instytucyj społeczno-narodowych, z najlepszemi referencjami, polski obywatel, obecnie w nie zwykle ciężkiej sytuacji materjalnej, przyjmie każde zajęcie, za bardzo skromnemi warunkami. Pragnie utrzymać się aż do wyjazdu do Palestyny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pomoc". 1571x

ZDROJOWISKA

MUSZYNA. Pensjonat „Biały Dworek", murowany, pięknie położony Ceny niskie. 1588g

SZCZAWNICA. Dr. Józef Schreiber ordynuje. jak dawniej. Własne nowoczesne inhalatorjum. Własny gabinet elektro terapji. Skuteczne leczenie astmy i katarów dróg oddechowych. 2770kr

RABKA. Pierwszorzędny pensjonat „OPIEKA" we willi „Anna", tel. 26, zarządem Hochmana naucz. szkół panstw. — przyjmuje dzieci i młodzież pod opiekę pedagogiczną i lekarską.

ZAKOPANE. Pensjonat „ORAWA" Róży Erlichówny, ul. Zamojskiego, telef. 580, położony wśród lasu, pokoje słoneczne, werandy, kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie.

ZAKOPANE. Pokoje z utrzymaniem od 5 .Zł. dziennie poleca Pensjonat „Gerlach", Krupówki, nadal pod zarządem B. Morgenstern. Kuchnia rytualna. 2324x

ZAWOJA. Ładny pokój do wynajęcia natychmiast. Wiadomość: Dr. Krengel. Kraków, Grodzka 32. 3052x

— **UWADZE AKADEMIKÓW, WYJEŻDŻAJĄCYCH NA STUDJA ZAGRANICĘ.** Akademickie Biuro Informacyjne, istniejące od roku 1924 w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy Nr. 6/11, tel. 153-68, podaje do wiadomości zainteresowanych, że zapisy na: Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, Technikum w Haifie, Szkole Rzemieślniczej przy Technikum, Szkołach Agronomicznych w Mikweh-Izrael i Nahalal. Państwowem Seminarjum Prawniczem i wszystkich średnich szkołach w Palestynie — trwają, i w interesie zainteresowanych leży, jaknajszybsze przesłanie dokumentów, ze względu na liczne formalności, związane z uzyskaniem zezwolenia wjazdu do Palestyny i wielki napływ kandydatów, pragnących odbywać studja w Palestynie — przesyłanie dokumentów w późniejszym terminie, może narazić na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1933/1934.

Równocześnie zawiadamia się, że zapisy na wszystkie wyższe uczelnie w Europie i poza Europą, na rok akademicki 1933/34 rozpoczęły się już z dniem 1 maja.

Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie, wydaje dowody Międzynarodowej Konfederacji Studentów C. I. E., załatwia ulgowe i bezpłatne wizy, organizuje ulgowe zbiorowe wyjazdy studentów na studja zagranicę i t. p. Informacje udzielane są bezpłatnie, pisemne po nadesłaniu w znaczkach pocztowych kosztów porto. 2343

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu w Polsce, Kraków Wielopole 3
(dawny adres Nr. 14), tel. 138-45

organizuje 3-MIESIĘCZNE KURSA MASAŻU, PIELĘGNIARSTWA I PIELĘGNIAREK DLA NIEMOWLĄT. Wpisy do 15. lipca 1933 r. przyjmuje kancelarja Związku.

Po złożonym egzaminie uczestnicy otrzymają świadectwo. 2338x

Przetargi publiczne.

5 Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, Plac św. Magdaleny l. 2, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) wykonanie robót ziemnych, osłon i schronów dla tarczowych na strzelnicy w Rybniku Paruszowice, dnia 10 lipca 1933 godzina 10-ta.

2) Remont dachu w koszarach Sobieskiego w Krakowie na dzień 17 lipca godzina 10-ta.

3) Remont fasady kościoła św. Agnieszki w Krakowie na dzień 17 lipca 1933 godzina 12.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w 5 Okręgowym Urzędzie Budownictwa w godzinach urzędowych. Wadjum 3 proc. oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.

Druki ofertowe w 1 egzemplarzu w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać w 5 Okręgowym Urzędzie Budownictwa w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA ספר תורה średniej wielkości. Wiadomość: Pinkas Herzbaum, Bochnia. 1585g

LODOWNIE gospodarskie, restauracyjne i masarskie — w najlepszem wykonaniu kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce „Reflex" — Kraków. Sołtyka 19, telefon 176-77. 2964x

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806kr

OFICEROWIE Rezerwy! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje, najtaniej: Censor, Kraków. Szewska 18. — Cennik bezpłatnie. 2602kr

WIATRÓWKI, PYJAMY ubrania kajakowe damskie i męskie, po niskich cenach sprzedaje Wytwórnia, Kraków — Koletek 1, III. piętro — róg Agnieszki. 2959kr

SPRZEDAM centryfugę do bielizny, popęd zarówno ręczny, jak maszynowy. Zgłoszenia: „Okazja" do Adm. „N. Dziennika". 1589g

DO SWETERKÓW ręcznych ściągawki maszynowe, komplet 60 gr. — Dietlowska 75/12. 1587x

RÓŻNE

OFICEROWIE rezerwy zakupują najkorzystniej mundury, czapki, pasy, wszelkie przybory wojskowe w największym magazynie Brenner, — Kraków, Floriańska 36

RĘCZNE rękawiczki szydełkowane oraz skórkowe ręcznie szyte „Kunstgewebt" wyrabia: Dietlowska 75/12. 1587x

LETNICY! Ubezpieczajcie bagaże na czas podróży i pobytu na letniskach. Opłaty minimalne. Zgłoszenia: **Tow. Ubezpieczeń „PORT", Kraków, Basztowa 24, telefon 113-17.** 2323x

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój, kuchnia i przedpokój na I. piętrze, od 1 lipca. — Wiadomość: Kamera, ul. Szewska 27. 2578kr

POSZUKUJE się pomieszkania komfortowego, 5—6 pokoi z balkonem na I. piętrze względnie wyżej, z windą, w dzielnicy niezbyt ruchliwej i wolnej od kurzu, jednakowoż nie na końcu peryferji. Zgłoszenia pod: „H. Z. 33" do Tow. Rekl. Międzynarod. Św. Jana, Dom Feniksa. 3054x

DO WYNAJĘCIA mieszkania komfortowe 2- i 1-pokojowe przy ul. Rzeszowskiej 6. Wiadomość u dozorcy. 2339x

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana